Nr 214. Kraków, Czwartek 18 Września 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ - „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niewczesne zachcianki.

Kraków, 17 września.

Najświeższy numer „Diła“ poświęca artykuł naczelny parlamentowi austryackiemu i Sejmowi galicyjskiemu z powodu bliskich obrad jednego i drugiego ciała ustawodawczego. Rusini zadowoleni są, że Koerber nie chce zwołać Sejmu galicyjskiego przed parlamentem i że nie pozwala mu nigdy dłuższy czas obradować, ale tylko dni parę lub kilka. Za to postępowanie „musi ruski naród czołem uderzyć przed obecnym kierunkiem rządu“. „Diło“ sądzi, że „odraczanie z dnia na dzień terminu zwołania Rady państwa, o ile w rachubę wchodzi Sejm, leży w interesie Rusinów“. To odkładanie uniemożliwia zwołanie Sejmu na teraz. Gdy parlament się bardzo późno zbierze, nagromadzi się dlań tyle materyału, że nie będzie mógł ukończyć swoich prac tak prędko, aby sporo czasu pozostawić na obrady Sejmu krajowego. W tym razie, choć Sejm zwołają, to tylko na czas krótki, na dwa, trzy dni, i absolutnie nie będzie on miał czasu na pracę ustawodawczą, na „wielkie agrarne i administracyjne reformy“.

Dalej „Rusini powinni wszelkiemi siłami starać się, aby rząd, gdy zwołuje Sejm galicyjski, zwołał go tylko na dwa lub trzy dni, w y ł ą c z n i e d l a u c h w a l e n i a b u d ż e t u... Rusini mają sto przyczyn do występowania przeciw autonomi historycznych indywidualności, przeciw autonomii krajów, ani jednej zaś, którąby im kazała pisać się na program autonomistów“.

„My Rusini — pisze „Diło“ — stoimy na stanowisku autonomii narodów, a przyszłość naszego narodu i zbawienie Austryi widzimy w reformie administracyjnej, k t ó r a b y p r z e p r o w a d z i ł a p o d z i a ł t e r y t o r y a l n y n a j e d n o s t k i a d m i n i s t r a c y j n e w e d l e n a r o d ó w, a nie na podstawie s t a r y c h p a r g a m i n ó w, i to istniejących tylko w wyobraźni zwolenników „status praesentis“. Skałą, o którą się rozbić musi każda w tym kierunku działalność, przeszkodą, która uniemożliwia utworzenie krajów narodowych, jest dotychczasowy stan rzeczy, w którym o każdej, najdrobniejszej zmianie w tym kierunku, rozstrzygają Sejmy krajowe... Narody Austryi, zwłaszcza Rusini, mogliby swój cel osiągnąć wyłącznie d r o g ą p a ń s t w o w e g o c e n t r a l i z m u, który odbierze głos Sejmom krajowym. A gdyby nawet tą drogą nie było możliwem osiągnięcie narodowej autonomii, to jednolita struktura państwa, z parlamentem państwowym, w którego rękach spoczywa cała władza prawodawcza, będzie dla nas lepsza, niż samorząd, choćby drobny samorząd krajów z dwoma narodami, w którym silniejszy naród, mając w swem ręku zarząd kraju, musi być dla słabszego narodu — nie bratem“.

Pobożne życzenia organu ruskich narodowców leżą w tak dalekiem polu, że możnaby je przyjąć wzruszeniem ramion, gdyby one nie były ogniwem w długim łańcuchu pragnień, głoszonych nie z wiarą w możliwość ich spełnienia, lecz w celu użycia ich za bombę dynamitową, rozsadzającą obecne stosunki polsko-ruskie. — Austrya nie mogłaby podziału Galicyi wedle narodowości podejmować oddzielnie, lecz zmienićby musiała równocześnie ustrój administracyjny w całem państwie. Z tejsamej racyi nastąpićby musiał podział Czech i Śląska, podział Styryi, Tyrolu, Istryi itd. Z podziałem takim łączy się tyle momentów politycznych, że nie prędko znalazłby się w Austryi rząd, któryby podjął się tego dzieła. Austrya ma zbyt wiele innych spraw, których załatwienie jest równoznacznem z nożem na gardle, aby zajmowała się obecnie pomysłami narodowców ruskich.

Za takiem pożyciem sąsiedzkiem, jakie zgotować nam chce „Diło“ w ostatnich czasach, nie przepadamy, i gdyby Galicya wschodnia była krajem obcym nam pod względem historycznym i narodowym, moglibyśmy obojętnie patrzeć na plany wyodrębnienia jej wschodu. Ale tak nie jest. Tam przecież i my mamy prawo życia i głosu, bo tam leżą na pobojowiskach kości naszych przodków, tę ziemię zrosiły krwią i potem całe generacye polskie, nietylko ruskie. My w Galicyi wschodniej mamy nie gorsze od Rusinów prawo do narodowego bytu i tego prawa się nie zrzekniemy, ani wydrzeć go sobie nie damy. Na to czujemy jeszcze w sobie, dzięki Bogu, dość sił żywotnych.

Niech o tem pamiętają Rusini wszelkiego odcienia w tej dobie roznamiętnienia. Niech nie sieją niepotrzebnie wiatru, bo burzę zbierać będą musieli.

Niezwoływanie zaś Sejmu galicyjskiego jest życzeniem wprost dziecinnem. Wyszłoby to na szkodę ludności polskiej, ale i ruskiej zarazem. Wzmacnianie centralizmu, a raczej wzdychanie do niego, jest najpierw anachronizmem, bo dzisiaj u wszystkich ludów słowiańskich w Austryi górują dążności federalistyczne, a centralizm jest przedmiotem walki właśnie ze strony autonomistów narodowych; powtóre zachcianki centralistyczne Rusinów stoją w jawnej sprzeczności z ich dążnościami do wyodrębnienia Galicyi wschodniej. Jeżeliby kiedyś... kiedyś... znalazł się rząd austryacki, któryby zaryzykował nowy, administracyjny podział państwa, to uczyniłby to w tym jedynie celu, aby zerwać z systemem centralistycznym i wzmocnić autonomię. Centralizm austryacki i wyodrębnienie Galicyi wschodniej są więc pojęciami sprzecznemi. Zrodziły się one z panującego obecnie w głowach narodowców ruskich chaosu, wraz z innemi niedorzecznemi pojęciami.

Niech Rusini pracują tylko uczciwie nad swoim ludem w tym olbrzymim zakresie, jakie daje im obecna autonomia i równouprawnienie narodowe; niech nie zużywają sił w walce z Polakami, gdzie ona jest zbyteczną, — a z pewnością więcej zdziałają dla swojego narodowego i cywilizacyjnego rozwoju, niż ustawicznem sprzeczaniem się i podjudzaniem.

Austrya drzemie.

Pani Draga z rodu Liuniewiczów, primo voto Maszina, secundo królowa serbska, w siódmem chyba znajduje się niebie. — O czem jeszcze przed rokiem marzyć nie mogła, za kilka tygodni stanie się faktem. W pierwszych dniach października wyjedzie wraz z małżonkiem do uroczej Liwadyi na Krymie, gdzie przyjęta będzie przez parę carską jako prawowita królowa serbska. — Nareszcie, nareszcie, po tylu upokorzeniach, po tylu zabiegach i staraniach, spełni się to najgorętsze jej życzenie. Wszystko już podobno ułożone, chodzi tylko jeszcze o drobne formalności, które w tych dniach będą załatwione, gdy poseł carski Czaryków wróci do Belgradu.

Dotychczas, mimo korony królewskiej, świat jakoś nie chciał uznać p. Dragi za prawdziwą monarchinię. — Rozpamiętywano złośliwie jej przeszłość, roztrząsano jej stosunki rodzinne, drwiono z niej w całej prasie humorystycznej. Teraz zapewne wszystko to ustanie. Łaska carska wywiera wielki urok na wyobraźnię ludzką. Gdy car i carowa uznają p. Dragę za równą sobie, któż zechce jej odmawiać majestatu? Ludzie w takich razach krótką mają pamięć. Zapomną więc o tem, co było, o Liuniewiczach i Maszinie, a zaczną podziwiać królowę serbską...

A snać mądra to kobieta! Poznano się na niej widocznie w Petersburgu, zrozumiano, że wielkie może oddać usługi Rosyi. Oczywiście zaś już je oddała, bo łaska i uznanie carskie nie spływa darmo nawet na koronowane głowy. Na tronie serbskim kobiety zawsze rej wodziły. W kołach dyplomatycznych opowiadają też sobie ciekawe rzeczy o tajnych układach Serbii z rządem rosyjskim. Nie napróżno i nie... za darmo prasa rosyjska nagle ogromną życzliwością otacza państwo Obrenowiczów, nie bez przyczyny pali kadzidła obecnemu gabinetowi serbskiemu.

Mówią, że w Belgradzie wpływ a u s t r y a c k i zmalał do zera, za to wpływ r o s y j s k i urósł do miarodajnej potęgi; że gabinet Wuicza stał się takim samym zewnętrznym departamentem rządu rosyjskiego, jakim jest nie od dzisiaj gabinet bułgarski.

Trzeba rzeczywiście posiadać takie idyliczno-pokojowe usposobienie, jakie okazał hr. Gołuchowski w swem exposé w delegacyach, aby nie dostrzedz, jakie olbrzymie wręcz postępy poczyniła w ostatnim czasie polityka rosyjska na Bałkanach. Nie mówimy już o B u ł g a r y i, bo ją zaliczono podobno także w austryacko-rosyjskiej ekstraturze do sfery interesów rosyjskich. Ale weźmy tylko na uwagę Starą i Nową S e r b i ę, oraz A l b a n i ę. Rosya wprowadza na stolicę Firmiliana, Rosya zakłada konsulat w Mitrowicy, mimo zaciętego oporu Albańczyków. Konsulat ten osiągnie to, o co Austrya napróżno się stara oddawna, większe bezpieczeństwo dla Serbów wobec Albańczyków. Ku niej więc z konieczności zwrócą się serca prześladowanych Serbów, ją uważać oni będą za swoją opiekunkę. A przecież to sfera interesów austryackich, uznana „podobno“ nawet przez Rosyę. Równocześnie, po czułej „entente cordiale“ między Włochami a Rosyą w Petersburgu, po dwukrotnem, ostentacyjnem ominięciu Wiednia przez króla włoskiego, rząd włoski na gwałt zakłada p o c z t y w Albanii, jak gdyby naprzód już przygotowywał tam swe panowanie. A przecież to sfera interesów a u s t r y a c k i c h!

Podczas zaś, gdy to się dzieje na półwyspie, gdy z dwóch stron zręczni rybacy, podawszy sobie ręce, zarzucają sieci na resztę dzierżaw tureckich w Europie, na tę sferę interesów Austryi, milczy Wiedeń, milczy bar. Calice w Konstantynopolu — jak gdyby to nic zgoła Austryę nie obchodziło. Austrya drzemie, gdy dwaj „przyjaciele“ sieją kąkol w jej pszenicę...

Nie dość na tem; Austrya odnawia nawet przymierze z jednym z tych przyjaciół, odnawia przymierze także z Niemcami, których ambasador, bar. Marschall, także podobno gdzie może, podstawia jej stołka w Ildiz Kiosku, — krępuje sobie ręce, drzemie i marzy... o wiecznie trwałym pokoju europejskim, o sielance pokojowej...

Biczem bezlitośnej ironii smaga tę jej drzemkę ongi badeniowska wiedeńska „Reichswehr“. Cieszmy się, powiada, że mamy tam jeszcze c o ś d o s t r a c e n i a; bo i to pewna satysfakcya. Przecież nie wyprą nas z Bałkanu tak odrazu, zbyt niegrzecznie, lecz wypierać będą powoli, ale stale. Możemy więc drzemać dalej. Gdy się przebudzimy i zauważymy, że nic już nie mamy do mówienia na półwyspie, jednak jeszcze wielka pozostanie nam pociecha: mamy przecież hr. G o ł u c h o w s k i e g o! To grunt — reszta fraszki, mospanie!

A tymczasem zaciera ręce car rosyjski, cieszy się hr. Lambsdorf i raduje się pani Draga, secundo voto królowa serbska. Pani Draga nie drzemie...

Swięto narodowe Madziarów.

Tydzień bieżący, to tydzień świąteczny dla Madziarów. We czwartek bowiem przypada setna rocznica urodzin Ludwika K o s s u t h a.

Oddawna już stronnictwo niezawisłości czyniło wielkie przygotowania, poruszało wszelkie sprężyny, ażeby rocznica ta stała się prawdziwem świętem narodowem. Znany wróg Słowian, najzacieklejszy madziaryzator, poseł Rakosi, ułożył nawet modlitwę, która sławi byłego dyktatora, jako nowego świętego Węgier. Inni zapowiadają na czas obchodów i uroczystości, które odbędą się w całym kraju, w każdej niemal madziarskiej miejscowości, takie n i e s p o d z i a n k i, które zadziwią nietylko Austryę, ale i całą Europę. To pewna, że wszystkie sfery społeczne Madziarów nurzać się będą formalnie we wspomnieniach o Kossucie, że kult jego dosięgnie niebywałych może wyżyn.

Sfery rządowe węgierskie zamierzały pierwotnie trzymać się zdala od tych uroczystości, których ostrze z konieczności zwracać się musi przeciwko d y n a s t y i, przeciwko dualizmowi. Trudno pogodzić urząd ministra króla Franciszka Józefa ze sławieniem pamięci męża, który usiłował pozbawić go tronu, a do ostatniego tchnienia pozostał nieprzejednanym wrogiem Habsburgów. Aranżerowie jubileuszu przybrali jednakże tak groźną postawę, tak umieli poruszyć cały ogół, że serca ministeryalne zadrgały trwogą. Najpierw „obalił się“ prezydent parlamentu, hr. Aponyi, za nim poszli inni, nareszcie i mądry a ostrożny p. dr Szell uznał także za stosowne popłynąć z prądem i obecnością władz państwowych uświęcić tę uroczystość narodową.

Jest to w każdym razie widowisko bardzo ciekawe. Zapewne i w Wiedniu baczną poświęcają mu uwagę i pragną jedynie, ażeby owe zapowiedziane „n i e s p o d z i a n k i“ nie przybrały zbyt drażliwej formy...

Interesującem jest stanowisko, jakie wobec uroczystości tych zajęły te pisma, które rzekomo stoją silnie na podstawie dualizmu, na podstawie politycznej oraz dynastycznej łączności Węgrów z Austryą. I one nie mają odwagi płynąć przeciwko prądowi, starają się jednakże nadać uroczystościom inny charakter. Niechże ta rocznica, pisze np. „Pester Lloyd“, stanie się świętem liberalizmu węgierskiego, tego liberalizmu, który jednoczy cały naród węgierski, który wywalczył mu to, czego nie zdołało osiągnąć zbrojne powstanie, który zamyka drogę wszelkiej reakcyi a stał się już treścią i zasadą węgierskiej i d e i p a ń s t w o w e j.

Minęły czasy, w których śpiewaliśmy ochotnie piosnkę: „Polak, Węgier dwaj bratanki!“ Nie miała ona właściwie nigdy jakiejkolwiek racyi poważniejszej, dziś zaś, przy sporze o M o r s k i e O k o, po tylu innych „p r z y s ł u g a c h“, jakie „wyświadczało i „wyświadcza“ Galicyi państwo Madziarów, stała się do reszty anachronizmem. Mimo to szanujemy u tych sąsiadów naszych gorące ich poczucie narodowe, ich zapał i wdzięczność dla męża, którego uważają za bohatera narodowego. Niechże nam atoli nie prawią o l i b e r a l i z m i e węgierskim! Dziwny to liberalizm, który gnębi inne narody, który pławi się we łzach prześladowanych Słowaków, Serbów, Rusinów i Rumunów. Nie liberalizm to, lecz egoizm narodowy, a tak niegodny i poziomy, że nie zdoła go podnieść i upiększyć największy nawet zapał narodowy. Połowa też przeszło ludności Węgier nie weźmie udziału w tych uroczystościach, a i my spoglądać będziemy na nie oczyma — t e j p o ł o w y!

Z zaboru pruskiego.

(Postulaty hakatystyczne. — Odpowiedź Bülowa. — Nowy fundusz antipolski. — „Ruch więzienny“. — Zyski p. Wittinga. — Ignorowanie żydów. — Kandydat na burmistrza. — Despekt, wyrządzony mowie cesarskiej. — Z obozu socyalnej demokracyi. — Nowa prowokacya. — Nagonki na polskie książki).

W Gdańsku odbył się w niedzielę walny zjazd hakaty, na którym uchwalono następujące postulaty:

1) wykład religii powinien się odbywać we wszystkich dzielnicach polskich tylko w języku niemieckim; 2) fakultatywna nauka języka polskiego ma być zniesioną we wszystkich wyższych zakładach naukowych; 3) znosi się rozporządzenie, że z funduszów, oddanych do dyspozycyi naczelnym prezesom, otrzymywać mają stypendya Niemcy, chcący się uczyć po polsku; 4) na wszystkich zebraniach publicznych wolno przemawiać i obradować t y l k o w języku niemieckim; 5) prasa polska jest wrogą dla rządu i dlatego albo ją trzeba znieść zupełnie, albo pisma polskie drukowane być muszą po polsku i po niemiecku; 6) w stosunkach pocztowych posługiwać się trzeba tylko językiem niemieckim.

Dalej oświadczono się także przeciwko założeniu w Poznaniu uniwersytetu, jako ...rozsadnikowi polskiej propagandy...

Na wystosowany przez zjazd ten do hr. Bülowa telegram nadeszła odwrotna odpowiedź tej treści: „Jestem przekonany, że podniosłe dni cesarskie w Poznaniu będą dla Niemców na kresach wschodnich pobudką, aby, usuwając wszelkie dzielące ich momenty, jednomyślnie się skupiali pod chorągwią narodową. Naturalnie nie będzie brakowało podpory dla trwałej i świadomej celu polityki na kresach wschodnich, a tej podpory potrzeba dla obrony niemieckiej sprawy na wschodzie.“ — Odpowiedź ta nie zapowiada chyba nowego kursu.

Rząd, jak dowiadują się niektóre dzienniki niemieckie, zażąda od Sejmu pruskiego w najbliższej sesyi **12 millionów** marek na nadzwyczajne zapomogi dla urzędników niemieckich w dzielnicach polskich, mianowicie na budowę w ł a s n y c h d o m ó w. Jeśli się wiadomość ta sprawdzi, będzie to podwójną krzywdą dla ludności polskiej. Raz dlatego, że w tych 12 milionach mieścić się będzie spora kwota podatków polskich, a powtóre, że wielu polskich właścicieli domów straci lokatorów.

Stałą niemal rubrykę wiadomości gazet polskich stanowi „ruch więzienny“ polskich redaktorów i akademików. Wczoraj opuścił więzienie wydawca „Górnoślązaka“, dr Kowalczyk, do więzienia natomiast „powołano“ ostatniego ze skazanych w grudniu akademików, dra R y d l e w s k i e g o z Poznania.

P. Witting wkrótce już pożegna się z Poznaniem. Gdy go proszono, aby nadal pozostał burmistrzem, żądał od miasta jednorazowo 100.000 marek za zrzeczenie się posady dyrektora „Nationalbanku“, nadto podwyższenia rocznej pensyi z 20.000 na 38.000 marek. Na tę skromną pretensyę nie zgodzili się nawet niemieccy radni miejscy. Jako dyrektor „Na-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

35 Tom pierwszy.

— Jakim jednak sposobem wlazł on do przedpokoju, bo dzwonka nie słyszałam — odezwała się Polcia.

— To prawda — rzekła matka — Ignasiu, zawołaj tu Janowę.

Po chwili weszła kobieta niemłoda i podnosząc spłowiałe niebieskie oczy, spytała:

— Czy pani mnie wołała?

— Tak, Janowo. Powiedzcie mi, jakim sposobem wszedł nasz lokator do przedpokoju?

— Ach moja dobra pani, to moja wina. Ktoby się mógł spodziewać, aby to moskalisko wlazło, zostawiłam na chwilę drzwi od przedpokoju otwarte, i już wlazł ten moch.

— Proszę was, pilnujcie się na drugi raz, teraz wlazł Moskal, a innym razem zakradnie się złodziej.

— O już będę zamykała — mówiła odchodząc.

— Zepsuł mi ten Moskal cały wieczór — skarżył się Bartnicki — jutro raniutko wyjeżdżam na kilka dni.

— Czy w sprawach sądowych? — spytała pani Wielońska.

— Tak jest, i przykro mi, że zostawiam panie z takiem sąsiedztwem.

— Damy sobie radę — uśmiechnęła się pani — a zresztą on już nie przyjdzie.

— Na to bezwzględnie liczyć nie można, on musi mieć w tem jakiś interes — tłómaczył Bartnicki — albo pani — spojrzał na Polcię — zrobiła na nim wrażenie, albo z nudów szuka zabawy, czy też towarzystwa. Zresztą dowiem się o nim, jak tylko powrócę.

— Może dokończymy przerwanej herbaty, każę nastawić samowar.

Bartnicki spojrzał na zegarek.

— Co do mnie, dziękuję pani, muszę już iść, mam robotę do wykończenia — i zaczął się żegnać.

— Kiedyż się zobaczymy? — spytała Polcia półgłosem.

— Za kilka dni, sam nie wiem.

— A dostanę co nowego od pana?

— Może, w każdym razie bardzo panią proszę, miej się pani na ostrożności przed tym Moskalem.

— Cóż on mi może zrobić? — zaśmiała się wesoło.

— Przyczepi się do pani na ulicy, nie zechce odstąpić...

— Poradzę sobie, nie jestem przecież dzieckiem.

— Polciu, pan Ludwik ma racyę, uważaj, moje dziecko.

— Dobrze, już dobrze, będę uważała, do miłego widzenia, panie Ludwiku, życzę szczęścia i powodzenia... w adwokackich sprawach!

IX.

Po tej wizycie, gdy wszedł do swego pokoju, poczuł Gardow niesmak z całego doznanego przyjęcia, a głęboką niechęć do Bartnickiego, którego uważał za główną przyczynę niegrzeczności Polci dla niego.

Niema jednak co mówić, ona jest bardzo ładna, te jej wielkie, wymowne oczy, jakież byłyby cudowne, gdyby w nich odzwierciedlała się miłość i zdanie się na łaskę lub niełaskę. I te bujne kasztanowate włosy, z połyskiem bronzu, onby niemi owinął swą rękę, głaskałby, całował, i jaki odurzający zapach mieć muszą, bo ona taka młoda, taka czysta.

Widział jej zgrabną figurę, gdy odchodziła do drugiego pokoju, cóżby to za rozkosz była przycisnąć ją do siebie i całować te świeże, różowe usta.

Fala gorącej krwi uderzyła mu do głowy, obraz Polci stawał się w jego oczach coraz ponętniejszym. Wyposażał ją coraz piękniejszemi powabami, wspominając wszystkie, o jakich kiedykolwiek słyszał lub czytał.

I w miarę podniecenia, wzrastało pożądanie za jakąbądź cenę, jakąbądź drogą.

Zatrząsł się jak we febrze i prawie na głos powiedział:

— Ona musi być moją, wszystko mi jedno, chociażbym się miał nawet z nią ożenić...

Postać Olgi Dmitrówny poczynała blednąć, przypomniał sobie starannie wszystkie urojone i prawdziwe jej wady. Kokietowała go od pierwszej chwili poznania, narzucała mu się, skłoniła do romansowania mimo jego wahań, zapewne umyślnie tak urządziła ostatnią schadzkę, żeby ojciec zobaczył, a potem to kokietowanie oficerów, jakieś szepty z nimi, długie uściski rąk. Nie, to nie jest żona dla niego, pewno byłaby taką, jak żony jego kolegów...

Co innego, gdyby wziął tę Polkę, wyrwał z biedy, otoczył dostatkiem, musiałaby go wielbić, jak niewolnica pana. On przecież podniósłby ją z narodu, który musi tylko słuchać i drżeć pod rządem, do klasy panującej, a ci z Polaków, którzy patrzą z góry na nią, jako jego żonę, musieliby szanować i bać się jej niezadowolenia.

Chodził po pokoju, rozmyślając, w jaki sposób pewny a łatwy pozyskałby jej względy.

Przedewszystkiem należy usunąć tego Bartnickiego, jakoś to się zrobi, a zresztą i sama panna, skoro się o nią oświadczy, zrozumie, jaka ogromna różnica pomiędzy jakimś adwokatem w gubernialnem mieście, a urzędnikiem do szczególnych poruczeń, przed którym jest karyera i przyszłość.

Na pewno będzie miał za sobą i matkę, to wcale dobra kobieta, ona jedna przyjęła go po ludzku. Pozwoli, aby zamieszkała przy córce, zawsze to wygoda, czy wyjść na zabawę, muzykę, do teatru, jest ktoś, kto przypilnuje domu.

Co jednak powie i zrobi ojciec Olgi, generał Anaszkin? Pewno będzie się skarżył przed gubernatorem, ale tymczasem on zrobi się tak nieodzownym dla gubernatora, tak będzie mu służył i zgadywał jego myśli, że gubernator nie weźmie nawet pod uwagę listu odstawnego generała Anaszkina.

Kołysany marzeniami o Polci, usnął wreszcie snem ciężkim.

Na drugi dzień, wychodząc polecił stróżowi, aby pilnował, czy Bartnicki przyjdzie i kiedy do wdowy, a sam poszedł do biura.

W swobodnej chwili spytał go Didkowskij:

— Jakże się powiodła wizyta wczorajsza, Sergiuszu Wasilewiczu?

— Bardzo dobrze. Poszedłem, piłem herbatę, rozmawiałem dużo.

— Czy z dziewczyną?

— Z nią mniej, nie wypadało mi tak obcesowo się zalecać, a zresztą byli goście.

— Któż taki?

— Właściwie był jeden, nazywa się Bartnicki, jest podobno adwokatem, nie znacie go? nie słyszeliście?

— Nie, nie znam.

— A ty Wasylu Mytrofanowiczu nie znasz Bartnickiego adwokata?

— Nie znam, ale jeśli ci zależy na wiadomości, mam znajomego w sądzie, napiszę kilka słów, a woźny przyniesie odpowiedź.

— Zrób to proszę cię.

— Masz zatem rywala, — zaśmiał się Didkowskij, — sprawa się wikła, i co raz dalej do dziewczyny.

— Nie bójcie się, dam ja jemu radę, po woli, albo po niewoli musi mi ustąpić.

— Cóż to Sergiuszu Wasilewiczu? — zaczął Karpiszew, który oddał już kartkę woźnemu, — ty naprawdę zająłeś się tą dziewczyną?

— Spodobała mi się, przyznaję; żebyście widzieli jej figurkę, usta, rączkę, po prostu tylko całować.

— Ho, ho, za prędko jedziesz Sergiuszu Wasilewiczu, — zaśmiał się Karpiszew, — może jeszcze ręki nie uścisnąłeś, a już myślisz o całowaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tionalbanku" pobierać będzie p. Witting 100 tysięcy marek.

Gorzki zawód spotkał niemieckich żydów poznańskich, którzy podczas „dni cesarskich" prześcigali się formalnie w okazywaniu swej radości i swej lojalności. — Wszyscy naoczni świadkowie zapewniają, że domy żydowskie były najpiękniej i najokazalej udekorowane. Koła dworskie licho tymczasem odwdzięczyły im się za to. Nietylko, że z rozdzielonych przy tej okazyi przez cesarza odznaczeń nic prawie nie przypadło im w udziale, lecz nadto ignorowano ich na każdym kroku. I tak cesarzowa zwiedziła tylko katolickie, oraz ewangelickie szpitale, pominęła zaś zupełnie wspaniały szpital izraelicki. Na prośbę o taki zaszczyt wystosowaną do marszałka dworu, nie otrzymano nawet odpowiedzi. W urzędowem sprawozdaniu z uroczystości odsłonięcia pomnika pominięto zupełnie obecność dwóch rabinów poznańskich, wymieniając jedynie duchowieństwo dwóch wyznań chrześcijańskich. Izraelickie obywatelstwo poznańskie boleśnie to odczuło, czego dowodem liczne skargi w gazetach. A jednak mogło się spodziewać takiego traktowania, gdyż otoczenie cesarzowej składało się ze zdeklarowanych antisemitów.

Wątpić też można, czy sprawdzi się pogłoska, wymieniająca jako domniemanego następcę p. Wittinga na urzędzie starszego burmistrza Poznania, adwokata p. Lewińskiego. Nie zmienił on przecież jeszcze wyznania swego, a nadto — mówi dobrze po polsku, ma żonę z Królestwa i nie jest wrogiem Polaków. To przecież w oczach hakaty największa zbrodnia!

Ludność polska nie entuzyazmuje się jakoś rozlepioną wszędzie mową cesarską. W Miłosławiu, jak donoszą pisma niemieckie, plakat z mową cesarską, nalepiony na szkole tamtejszej katolickiej, oblano w nocy nieczystością. Psotnika nie wyśledzono.

Nawet niemiecka socyalna demokracya nic nie chce wiedzieć o „polskich aspiracyach". — Na dorocznym wiecu niemieckiej socyalnej demokracyi skarcił już referent, Auer, polskich towarzyszy za to, że tworzą osobną polską partyę i polskich stawiają kandydatów. Na wczorajszem posiedzeniu przedłożyła znana Róża Luxemburg wraz z 21 towarzyszami wniosek, który żąda, by wiec uznał, że ekonomiczne i polityczne interesa polskiego i niemieckiego proletaryatu w państwie niemieckiem są równe i że partya socyalno-demokratyczna uważa za swój obowiązek ochraniać polskich robotników także przed zgnieceniem ich narodowości. Wobec tego oddzielenie się polskiej grupy od partyi niemieckiej trzeba uważać za zupełne nieusprawiedliwione i wywołane tylko przez separatystyczne tendencye, które nie mają nic wspólnego z zadaniami partyi socyalno-demokratycznej. Wniosek żąda więc, aby wiec potępił ostro sprowokowane przez grupę polskiej socyalnej demokracyi postawienie podwójnych kandydatów na górnym Śląsku i wzywa polskich socyalistów, aby tej demoralizującej odrębnej akcyi jak najprędzej kres położyli. Kontrkandydaci polskiej partyi socyalno-demokratycznej nie będą odtąd wchodzić w rachubę jako kandydaci stronnictwa. Wielu mowców w ostrych słowach zaatakowało to postępowanie polskich socyalistów i żądało zupełnego zerwania z nimi. — Posłowie Ledebur i Bebel przemawiali za tem, by jeszcze zrobić próbę w sprawie porozumienia się. Po ożywionej dyskusyi przyjęto wniosek pani Luxenburg z dodatkiem Bebla, by się jeszcze starać o przeprowadzenie porozumienia.

Pod koniec swych rządów dopuścił się pan Witting brzydkiej prowokacyi ludności polskiej. W ratuszu poznańskim wręczył cesarzowi rzekomo od miasta plakietę srebrną przedstawiającą Rolanda niemieckiego w postaci Michała Archanioła, u którego stóp spoczywa smok zwyciężony. Obrazek ten wyobrażać ma symbolicznie niemczyznę zwyciężającą polskość na kresacd wschodnich. Cesarzowi ten artystyczny pomysł p. Wittinga bardzo podobno przypadł do gustu.

Policya pruska urządza bezustannie nagonki na polskie książki, mianowicie elementarze. — W Loar w prowincyi nadreńskiej policyanci chodzą po domach, zwłaszcza w godzinach, w których ojców rodzin niema w domu, sądząc, że od kobiet rychlej wydostaną elementarze. Dzielne Polki tamtejsze odprawiają ich jednakże z niczem, wykazując, że policya nie ma prawa do konfiskaty takich książek. — W Gliwicach na Śląsku śledzi policya po ulicach za tajnemi, zakazanemi drukami i dopytuje się ludzi, czy kolporterzy nie przynoszą takich druków. Dopytuje się także, czy nie wiadomo, gdzie istnieje tajny fundusz, z którego płacą polskich agitatorów, ale niestety nikt o takim funduszu nic nie wie.

Komitet chłopski wzywa do uczczenia jubileuszu M. Konopnickiej.

Komitet chłopski, zawiązany dla uczczenia jubileuszu Konopnickiej, rozesłał następującą piękną odezwę:

Bracia włościanie!

Coraz częściej zdarza nam się sposobność wystąpienia gromadą, razem jako lud polski, w sprawie pospolitej. Za każdym razem mają ludzie dobrej woli i szczerej wiary sposobność stwierdzenia swych wierzeń w jasną przyszłość, stwierdzenia, że przyszłość tę lud polski niesie. Zdawna to już przeczuwali kochający kraj ludzie, zdawna chwilę tę przepowiadali wieszcze. A przepowiadali i czuli to ci, co już w ciemnej nocy widzieli wieszczym duchem jasne dnia świtanie, co wierzyli, że ten zapomniany, często pogardzony syn Ojczyzny, chowa w duszy nieskażone zadatki przyszłego rozwoju, rozwoju, który nie będzie miał w sobie ukrytego ziarna śmierci i upadku. Ci ludzie od dawna już wołają do polskiego społeczeństwa: „Nie traćcie ducha i odwagi! bo oto poza obrębem waszych siedzib miejskich i waszych dworów, żyją miliony Polaków, młodych, silnych i zdrowych!... Tam się zwracajcie! bo tam świt i tam odrodzenie!..." Czuli to już i wiedzieli o tem niektórzy z królów polskich, ale nie mieli dość siły i możności żeby dokonać dzieła. Ale przedewszystkiem zrozumiał to naród w chwili nieszczęścia i upadku. A pierwszym, co miał odwagę pójścia na przekor przesądom i niesprawiedliwości, był nieśmiertelny Naczelnik. Po Kościuszce, już ciągle wszyscy ludzie dobrej woli tę samą pieśń na ustach mają. I Mickiewicz i Słowacki i jeden po drugim, wszyscy prawie duchowi przewódcy narodu ciągle wołają: „lud! lud!..."

Więc dzisiaj, gdy święcimy święto pracy i jednej z tych czystych polskich dusz, co idąc w ślady poprzedników, od lat szeregu woła z miłością i wiarą, że: kto polskie ma w piersiach serce, niech kocha polski lud, niech wierzy, że nie kto inny, tylko on odrodzi rozdartą na części Ojczyznę, niech z nim idzie, z nim żyje, z nim myśli i z nim pracuje — dzisiaj, słuszną jest rzeczą, abyśmy wszyscy murem powstali i hołd zanieśli Tej, co w nas wierzy. A wiecie Bracia, jak skutecznem dla duszy i myśli ludzkiej winem jest pieśń. Gdy wódz chce zagrzać żołnierzy do boju, każe grać wojsku pieśni, co ich rozpalają. Gdy mowca chce ruszyć tłumy słuchaczów i poprowadzić ich do działania, zaśpiewa im pieśń, co ich jak wino upoi, i serca rozpali i głowy. Pieśń dusze ludzkie odrywa od codziennej pracy, a wiedzie ludzką myśl do większych rzeczy, do szczytnych celów, pieśń daje odwagę i zapał, uszlachetnia umysł. Bo dar tworzenia pieśni jest darem Bożym, więc często pieśnią więcej dokonać można, niż zimnym rozumem ludzkim. Kto więc tym darem Bożym pochlebić się może, ten większą posiada moc obudzenia ze snu ludzkiej duszy, niż mędrzec uczony, choćby wiele ksiąg napisał.

Taką to pieśnią budzi naród Marya Konopnicka od lat już wielu. Tą pieśnią wypowiada wiarę w nas, w lud polski, tą pieśnią uczy i przekonywa naród cały, że chłopa polskiego kochać trzeba i wierzyć, że on odrodzi kraj, i nie gardzić nim, ale szanować go za to. A pieśni słucha naród cały i zapala się nią i upojony zwraca się tam, gdzie woła Poetka. I jakżeż nam tu dzisiaj nie stanąć razem przy tem święcie, żeby uczcić Tę, co i bóle nasze wyśpiewała, i wiarę w nas wyśpiewała i wyśpiewała całej Polsce tę jasną nadzieję: wstanie i żyć będzie, a żyć będzie przez nas, przez polski lud! Spieszmy tedy złożyć hołd do Jej stóp! Stańmy jak najliczniej, stańmy, nie zważając na domowe swary, stańmy upojeni jej pieśnią, wdzięczni za to, że o nas śpiewała, stańmy okazać narodowi, że miała słuszność, że czynem potwierdzić chcemy położoną w nas nadzieję!

Niechaj, kto żyw, przystąpi do wielkiego komitetu chłopskiego, co uczci Jubilatkę w dzień Jej święta, bo pokazać chcemy narodowi, że żyjemy i że może liczyć na nas w dniu nieszczęścia, w dniach gniewu Bożego! Cudowne a proste pieśni Maryi Konopnickiej, jak balsam działają na rany Ojczyzny, Jej pieśni i proza przeważnie o nas wieśniakach, Jej lutnia o nas grała i o naszych prostych zwyczajach, życiu i prostem sercu, my w Jej myślach byliśmy i jesteśmy. Niechże więc na obchodzie jubileuszu, który odbędzie się w Krakowie w dniu 19 października 1902 r., nie braknie nas, stańmy w szeregu z innemi stanami i z braćmi z pod innych zaborów, by widziała Jubilatka, że zaśnięty rycerz wstaje, że olbrzym lud podnosi swą ciężką choć czarną prawicę do wspólnej a twardej narodowej pracy, że fundamenta z nas założone utrzymają potężny i wielki gmach Ojczyzny, Polski!

Nie żałujmyż więc trudu, znoju, poświęcenia i kosztów, składajmy datki, co kto może. Miło będzie Jubilatce, gdy choć biedny lud ale z serca złoży grosze, a za te grosze zaniesiemy Jej dar nasz. Będzie on prosty może, ale tem milszy i tem większą sprawi Jej radość. Dajmy przeto datki, niech stanie poważna suma, wszak nas miliony, więc i suma złożona może być nie mała. Pokażemy tem światu, że wiemy i czujemy o co chodzi, że lud dzielny i światły, że umie czcić i kochać swoich duchowych przewodników narodowych. — Stańmy więc gromadą wielką, pokażmy naszą siłę, że nas dużo i nie z gołemi rękami, pokażmy, że żyjemy, że jesteśmy, a wtedy wrogowie Polski liczyć się z nami muszą! A więc do szeregu, a składki niech płyną, jak wielka wezbrana fala!

Prezydyum komitetu: *Franciszek Wójcik*, przewodniczący. *Jakób Bojko*, zast. przewodniczącego. *Włodzimierz Tetmajer*, sekretarz. *Jan Bartyzel*, zast. sekretarza. *Antoni Cepuch*, skarbnik. *Stanisław Słowik*, zast. skarbnika.

Następują podpisy stu kilkudziesięciu członków komitetu.

Tragedya rodzinna.

Ogromną sensacyę budzi w całych Włoszech i daleko poza ich granicami straszna tragedya rodzinna, jaka rozegrała się niedawno w Bolonii, a którą zajmują się obecnie sądy włoskie.

W nocy na 29 sierpnia zamordowano tam jednego z najbogatszych arystokratów włoskich, hrabiego Bonmartino. Rano dnia następnego znaleziono go zasztyletowanego we własnym jego gabinecie w willi, którą zamieszkiwał. Obok zimnych już zwłok leżał liścik pisany ręką kobiecą, wzywający hrabiego na schadzkę. Na stole stała butelka szampana z dwoma kieliszkami. W pobliżu rozbitego biurka znaleziono rozmaite części garderoby żeńskiej. Ponieważ hr. Bonmartino, jakkolwiek żonaty i ojciec dwojga dzieci, znany był z licznych miłostek i hulaszczego życia, przypuszczano zrazu, że morderstwo popełnione zostało przez jedną z jego kochanek przy pomocy „przyjaciół", a przypuszczano to tembardziej, ponieważ, jak sądzono, z biurka hrabiego zabrano znaczną sumę. W tym też kierunku rozpoczęła policya śledztwo, które jednakże nie wydało żadnego rezultatu.

Jakież więc było zdumienie sędziego śledczego, gdy 13 b. m. przybył do niego lekarz dr Murri z Bolonii, teść zamordowanego, i oświadczył, że mordercą jest własny syn jego Tulliusz Murri. Aby pojąć ogrom zdziwienia sędziego, trzeba wiedzieć, że dr Murri, profesor uniwersytetu bonońskiego, jest najsławniejszym lekarzem włoskim, senatorem królestwa, obywatelem honorowym miasta, a oskarżony przez niego o tę zbrodnię syn, jest członkiem rady prowincyonalnej i jednym z przywódców tamtejszej partyi socyalno-demokratycznej. Co więc mogło być przyczyną tej strasznej tragedyi rodzinnej?

Dr Murri miał oprócz syna Tulliusza córkę, piękną Teodolindę. Posiadając znaczny majątek, pragnął ją wydać za arystokratę. Zamiaru tego dopiął, córka stała się hrabiną Bonmartino. Pożycie małżonków było z początku znośne, po dwóch latach jednakże sprzykrzył sobie hrabia ten związek i szukał rozrywek poza domem. Równocześnie zaczął traktować żonę w sposób brutalny. Przedtem już naraził ją na chorobę, która pozbawiła ją jednego oka. Mimoto nie rozeszli się, aby nie wywoływać szkandalu. W pierwszej więc chwili po rewelacyi profesora Murriego przypuszczano, że między hrabią a szwagrem, Tulliuszem Murrim, przyszło owej nocy do kłótni o niegodne obchodzenie się z hrabiną, i że kłótnia zamieniła się w bójkę, w toku której Tulliusz zabił hrabiego.

Gdy prof. Murri złożył owo zeznanie przed sędzią śledczym, syna jego nie było już w Bolonii, bo krótko przedtem wyjechał do Serbii, między którą a Włochami nie ma konwencyi co do wydawania zbrodniarzy. Rozciągnięto mimoto śledztwo na sposób jego życia, na to, co przedtem robił i nabrano przekonania, że przyczyną morderstwa nie była wyłącznie obrona hrabiny. Młody Murri był również hulaką i utracyuszem, potrzebował na życie więcej, niż otrzymywał od ojca, i znajdował się w bezustannych kłopotach finansowych. Odkryto dalej, że obok mieszkania hrabiego znajdowało się małe mieszkanie, złożone z dwóch pokoi, najęte rzekomo przez jakiegoś agenta handlowego, za które jednakże płaciła komorne — potajemnie — hrabina. Klucz do tego mieszkania miał młody Murri, a było ono połączone z gabinetem hrabiego tajnemi drzwiami. W mieszkaniu tem znaleziono jeszcze kilka butelek tejsamej marki szampana, jaka stała na stole w pokoju zamordowanego. Dowiedziano się dalej, że i hrabina nie była aniołem niewinności, że utrzymywała stosunek miłosny z profesorem uniwersytetu Secchim, a podobno jeszcze z innym mężczyzną, nadto, że powiernica jej, szwaczka Bonetti, kochanka Tulliusza, często odwiedzała także hrabiego. Rezultatem tych dochodzeń było aresztowanie zarówno hrabiny, jak i owej Bonetti. Równocześnie zwrócono policyi uwagę na przyjaciela młodego Tulliusza, lekarza Pio Naldi, który również krótko po owej zbrodni znikł z Bolonii. Zanim atoli jeszcze dowiedziano się o miejscu pobytu jego, Naldi wrócił do Bononii i sam przedwczoraj stawił się przed sędzią śledczym. Opowiada on, że dowiedziawszy się, iż także na nim ciąży podejrzenie, pragnie wyjaśnić rzecz całą. Według zeznania jego, Tulliusz Murri dawno już nosił się z myślą zamordowania hrabiego, aby uwolnić od niego siostrę. On, Naldi, starał się go odwieść od tego zamiaru, zamierzał nawet ostrzedz hrabiego, co mu się jednak nie powiodło. W dniu przed popełnieniem morderstwa rozstali się z Tulliuszem i odtąd już go nie widział. Prawdą jest, że otrzymał przedtem od niego 1600 franków, lecz nie na to, aby mu dopomógł w spełnieniu zbrodni, lecz na zapłacenie długu karcianego; prawdą jest dalej, że Tulliusz krótko przed zbrodnią potrzebował gwałtownie 7000 lirów na tensam cel, i że znikąd nie mógł ich dostać. On, Naldi, poza tem nic więcej nie wie.

Sędzia śledczy nie dowierzał jednakże zeznaniu jego i kazał go aresztować. Na widok żandarmów, Naldi zemdlał. Reszta dochodzeń sądowych pokryta jest jeszcze tajemnicą. Z obiegających pogłosek jedna tak przedstawia prawdopodobny przebieg sprawy: Tulliusz zamordował hrabiego z wiedzą siostry i szwaczki Bonetti, zarówno z zemsty, jak i w celach rabunku, wiedział bowiem, że hrabia w tym czasie otrzymał krociową sumę; Naldi zaś pomagał mu w zbrodni. Rany bowiem, jakie spowodowały śmierć hrabiego, zdradzają rękę lekarza. Szwaczka Bonetti stała podczas napadu na hrabiego na straży w sieni. I na profesora Secchiego pada podejrzenie, że przynajmniej wiedział, na co się zanosi. Nadmienić jeszcze wypada, że Tulliusz Murri nazajutrz po zbrodni najspokojniej uczestniczył w posiedzeniu rady prowincyonalnej, że był nawet przy obdukcyi szwagra...

Całe Włochy z gorączkowym niepokojem oczekują rezultatu śledztwa. Stary profesor Murri popadł w rozstrój nerwowy; przyjaciele strzegą go, aby nie popełnił samobójstwa. Nie dopuszczają go do córki w obawie, że poczyni ona wobec niego rewelacye. Dowiedział się on o zbrodni syna w Szwajcaryi, gdzie bawił na wakacyach, z listu, jaki otrzymał od niego z Serbii.

Jestto jakoby żywa ilustracya do „Martwego miasta" Gabryela D'Annunzio...

Kronika.

Kraków, 17 września.

Jubileusz Maryi Konopnickiej. Komitet wykonawczy jubileuszu Maryi Konopnickiej zaprasza wszystkich członków komitetu pełnego, reprezentacye Stowarzyszeń i instytucyj na walne zgromadzenie w dniu 19 b. m., t. j. w piątek o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej odbyć się mające, a to celem sprawozdania z dotychczasowych czynności, stanu funduszów i omówienia programu uroczystego obchodu jubileuszowego w dniu 19 października b. r. Ponieważ w dniu tym zwrócone będą na Kraków oczy całej Polski, która pragnie godnie uczcić zasłużoną poetkę i pisarkę, jak tego dowodzą napływające zblizka i zdaleka zgłoszenia najwybitniejszych osobistości w Polsce, uprasza się wszystkich o niezawodne przybycie na to zgromadzenie, a to tem usilniej, że termin obchodu niedaleki, a do należytego przysposobienia wszystkiego potrzebne jest współdziałanie i poparcie jak najszerszych kół Krakowa. Przypomina się wreszcie, że ostateczny termin nadsyłania list składkowych upływa z dniem 1 października b. r.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wydział Koła zaprasza P. T. członków na nadzwyczalne walne zgromadzenie, które odbędzie się we środę dnia 1 października b. r. w lokalu własnym. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zwiedzanie szkół ludowych. Wczoraj obradowała sekcya szkolna pod przewodnictwem radcy M. Chylińskiego i załatwiła szereg spraw drobnych. Wskutek uchwały, wczoraj powziętej, członkowie sekcyi zwiedzają od dziśdnia po kolei budynki szkół ludowych miejskich, celem dokładnego poznania wszelkich braków tych szkół. Spostrzeżenia te posłużą jako materyał, na postawie którego odpowiednie władze zajmą się przyprowadzeniem krakowskich szkół ludowych do stanu należytego pod względem urządzeń hygienicznych.

Z Czeskiej Besedy w Krakowie. Dnia 27 bm. urządzają panie domową zabawę fartuszkową. Zabawa ta, mająca cel dobroczynny, zgromadzi z pewnością liczne grono gości. Szczegóły podamy do wiadomości później.

Uznanie dla obrońców Morskiego Oka. Rada miejska w Bełzie na wiadomość o wyniku procesu o Morskie Oko wysłała telegram dziękczynny do dra Tchórznickiego i dra Balcera. Rada miasta w Sanoku nadała honorowe obywatelstwo drowi Aleksandrowi Tchórznickiemu i drowi Oswaldowi Balcerowi za skuteczną pracę w sądzie polubownym o Morskie Oko, a drowi Wiktorowi Kornowi wyraziła uznanie za współdziałanie w tej pracy.

Silna ręka chłopska. Onegdaj w Luboczy (powiat krakowski) zaszedł tragiczny wypadek. Na gościńcu spotkali się dwaj luboczyniecczy gospodarze: Jan Kaczmarczyk i Józef Nowak. A że mieli z sobą jakieś nieporozumienia, zaczęli się sprzeczać. Widocznie czemś urażony Józef Nowak chciał uderzyć Kaczmarczyka w twarz. I uderzył, niestety, ciężką ręką chłopską... i zwykłe uderzenie w twarz stało się zabójstwem. Ten jeden silny raz ręką wystarczył, aby Kaczmarczyk padł na miejscu trupem. Zwłoki zabitego Kaczmarczyka — ojca siedmiorga nieletnich dzieci — przewieziono do Pleszowa, gdzie wczoraj zjechała komisya sądowo lekarska z Krakowa pod przewodnictwem radcy sądowego p. Kulawskiego, oraz lekarzy sądowych pp. dra Schaittera i dra Filimowskiego. Sekcya lekarska stwierdziła śmierć z powodu pęknięcia naczyń krwionośnych w czaszce. Nowaka aresztowano — będzie on odpowiadał przed sądem karnym za zabójstwo.

Rabunek. Dnia 20 maja b. r. niejaki Zygmunt Knapiński rozmawiał na Rynku w Bochni ze znajomym swoim, Józefem Pachem. Wtem przystąpił do nich młody, bo zaledwie 19 lat liczący Ferdynand Trzeciak, i poprosił Pacha o papierosa, poczem zaproponował obu zabawienia się w jakim odpowiednim lokalu. Knapiński poszedł z Trzeciakiem na zabawę do jednego z lokali za miastem, po powrocie z niej wyprowadził Trzeciak Knapińskiego w czyste pole i tam bił go, żądając oddania wszystkich przy sobie posiadanych pieniędzy. Aby uchronić się od gwałtu, Knapiński chciał mu oddać posiadaną przy sobie kwotę 2 złr., lecz potem namyślił się i rzucił ją do pobliskiej gnojówki. Uciekłszy z rąk napastnika, doniósł władzy o napadzie i zamierzonym na niego rabunku ze strony Trzeciaka — epilogiem czego była dzisiejsza rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Trzeciakowi o zbrodnię rabunku z § 192.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionego bronił adwokat dr Lewicki.

Oskarżony zaprzeczył winie, twierdząc, że ani nie był w dniu owym z Knapińskim, ani go nie obrabował.

Z powodu przesłuchiwania świadków i licznych wniosków obrońcy dra Lewickiego sprawa przeciągnęła się do popołudnia. Wyrok podamy jutro.

Z Podgórza. Tow. Bursy gimnazyalnej im. św. Kazimierza odbędzie dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu zwyczajne walne zgromadzenie w gmachu gimnazyalnym w Podgórzu. Wydział zaprasza członków i tych wszystkich, którzy mają zamiar przystąpić do towarzystwa.

S. p. kardynałowi Ledóchowskiemu poświęca wspomnienie dr Melichar w feletonie najnowszego numeru czeskiego dziennika „Hlas Naroda". Antor na podstawie historycznej kreśli stosunek zmarłego kardynała do rządu pruskiego, oraz stosunek Prus do Polaków w dobie Ledóchwskiego.

Zakopane. W niedzielę dnia 7 b. m. odbyło się w sali hotelu Morskie Oko za staraniem p. Kazimierza Tetmajera literacko-artystyczne popołudnie na cel dobroczynny. Dochód z rozsprzedanych biletów i programów wynosił brutto 412 kor. 80 hal. Pozostały czysty dochód w kwocie 291 koron wręczony został weteranowi wojsk polskich przyciśniętemu wiekiem i niemocą. Komitet składa prelegentom i paniom za łaskawe zajęcie się rozsprzedażą biletów serdeczne podziękowanie.

Roboty około pomnika Chałubińskiego w Zakopanem posuwają się szybko naprzód. Sam pomnik już wykończony, figury ustawione. Obecnie rozpoczęły się roboty około obramowania, które będzie z kamienia ciosowego. Ogrodzenie będzie, jak wiadomo, żelazne, w stylu zakopańskim, a oddane do roboty zostało pracowni ślusarskiej J. Goreckiego w Krakowie. Donosi o tem „Przegląd Zakopański".

Tajemniczy dramat. Z Przemyśla donoszą: Komendant 18 pułku obrony krajowej otrzymał w poniedziałek list, w którym donosi mu porucznik rachunkowy, Lambert Senft, iż odbiera sobie życie, a zwłoki jego należy zabrać z lasku pikulickiego, położonego pod Pzzemyślem przy szosie, prowadzącej do Dobromila. Dwaj oficerzy z lekarzem i audytorem udali się natychmiast na wskazane miejsce. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Na krańcu lasku pod drzewem bez munduru z przestrzeloną piersią leżał Senft, obok niego zaś trup kobiety młodej z 2 ranami postrzałowemi w okolicy serca. Rewolwer i wystrzelone naboje leżały obok trupa Senfta. Strzały były celne, śmierć natychmiastowa. W kieszeni sukni kobiety znaleziono telegram, adresowany do Amalii Kubikównej w Krakowie, hotel Royal, opiewający: „Przybędę rannym pociągiem — Senft". Z powyższego telegramu wynika, że Senft wyjechał z Przemyśla do Krakowa, a zabrawszy stamtąd Amalię Kubikównę, powrócił z nią z powrotem do Przemyśla, aby tu sobie i jej odebrać życie. Z pozycyi, w jakiej znaleziono ciała obojga, przypuszczać należy, że Kubikówna dobrowolnie zgodziła się na śmierć.

Przemyśl, 16 września. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki urządza w najbliższą niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya J. Blizińskiego „Przezorna mama". Czysty dochód przeznaczono na budowę kaplicy w Sufczynie koło Birczy.

O tajne stowarzyszenie religijne rozpoczęła się przed sądem orzekającym w Jaśle dnia 15 bm. rozprawa. Przed sądem stanęli włościanie rusey z Mycowy (Krosno) Semen Ciura, Teodor Jamczak, Grzegorz Rewak, Matwij Gałajda i Iwan Gałajda, oskarżeni o założenie tajnego stowarzyszenia, nadto Semen Ciura oskarżony został o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867, jak również o wprowadzenie władzy w błąd przez fałszywe zgłoszenie.

Akt oskarżenia podnosi, że Grzegorz Rewak podczas pobytu swego w Ameryce należał do „Bractwa pod wezw. św. Jana" i wróciwszy do kraju, tu założyć chciał takie stowarzyszenie. W tym celu zawiązał komitet, który zakupił dom na siedzibę stowarzyszenia, a następnie wniósł podanie do namiestnictwa, podpisane przez Semena Ciurę i Teodora Janczaka, o zezwolenie na założenie rzekomo kółka rolniczego. Namiestnictwo na założenie kółka zezwoliło, które też w istocie się ukonstytuowało, wybierając Ciurę na przewodniczącego, a Janczaka na zastępcę, jednakże starostwu w Krośnie nie doniesiono ani o utworzeniu się zarządu, ani też następnie nigdy nie donoszono o zgromadzeniach kółka. Tymczasem doniesiono do władzy, że istniejące w Mycowy kółko nie jest właściwie kółkiem rolniczem, lecz jakiemś stowarzyszeniem religijnem, noszącem nazwę „bractwa św. Paraskewi". Doniesiono mianowicie, że do stowarzyszenia należy 101 członków, z tych przeważna część przebywających obecnie w Ameryce, że odbywają tajne zebrania, składają uroczystą przysięgę w ręce Janczaka, w której zobowiązują się „twardo utrzymywać wiarę, bronić jej i obowiązki chrześcijańskie spełniać."

Oskarżeni nie poczuwają się do winy i twierdzą, że to było tylko kółko rolnicze.

Zatwierdzenie wyroku. Trybunał kasacyjny rozpatrywał wczoraj zażalenie nieważności, wniesione przez Gewandtera, dzierżawcę młyna, skazanego przez sąd w Stanisławowie na miesiąc więzienia za nakłanianie do nadużycia władzy urzędowej. Usiłował on mianowicie przekupić dyrektora gimnazyum stanisławowskiego. Trybunał odrzucił zażalenie i wyrok zatwierdził.

Zdemaskowane kłamstwo hakatystów. Przy rozbieraniu trybuny, wzniesionej z okazyi przyjazdu cesarza niemieckiego do Poznania, znaleziono przy jednym ze słupów kilka kawałków ołowiu, którego monterzy elektryczni używają jako zabezpieczenia do lamp żarowych. Wiadomość o tak „doniosłym" fakcie urosła w „zajęczych" mózgach do potwornych rozmiarów. Roztelegrafowano więc na wszystkie strony świata o rzekomo zamierzonym dynamitowym zamachu na osobę cesarza, a wszystkie Polakom „życzliwe", a głodne sensacyi „blatty", wiadomość tę skrzętnie powtórzyły. Sztuczka jednak się nie udała, gdyż nawet „Posener Zeitung", której nikt o przychylność dla Polaków posądzać nie może, wiadomość tę traktuje ze strony humorystycznej.

Grabieże kozaków. Z Lublina donoszą: W nocy z dnia 7 na 8 b. m. kilkunastu kozaków konsystujących w kolonii Płouszowice, w powiecie lubelskim, 5 sociny 15 pułku dońskiego, uczyniło napad na posiadłość kolonisty Pawła Sobczaka. Podług słów poszkodowanego, kozacy, zjawiwszy się około godziny 10 wieczorem w liczbie 14, z których 2 było na koniach, otoczyli dom i kiedy Sobczak, chcąc zapobiedz grabieży, ukazał się we drzwiach mieszkania, rozległy się dwa wystrzały. Jedna z kul przebiła na wylot kożuch, który miał na sobie poszkodowany. Potem rozległ się jeszcze jeden wystrzał w ogrodzie. Obawiając się zabójstwa, Sobczak zmuszony był cofnąć się do mieszkania, a kozacy zaczęli gospodarować w jego kolonii. Gospodarka ta trwała aż do dwunastej w nocy, poobrywali oni wszystkie owoce z drzew, połamali płot, złamali żuraw w studni, powyrywali drzewa owocowe, wynieśli mleko z piwnicy, nawet zabrali wiadro z pod studni.

Zmarli. Konrad Obrąpalski, b. naczelnik służby telegrafu b. kolei nadwiślańskiej z czasów jej budowy, oraz istnienia jako towarzystwa prywatnego, zmarł wczoraj w Warszawie. Zmarły cieszył się powszechną sympatyę.

Ze świata.

Na studya do Lipska ktoby chciał się udać, zasięgnąć może wiadomości w polskiem stowarzyszeniu akademickiem „Concordia". Listy adresować należy do 15 października M. Holtz, Freiwaldau, (Śląsk), a następnie M. Holtz, Handelshochschule, Lipsk.

Ostre strzały na polu manewrów. Z Budapesztu donoszą: Podczas manewrów czwartego korpusu, do którego była przydzielona brygada honwedów, padły nagle w jednej z potyczek ostre strzały, a jedna z kul ugodziła szeregowca z 68 pułku piechoty, tak, że raniony śmiertelnie, padł na ziemię. Zarządzone natychmiast śledztwo nie wydało żadnego rezultatu, wskutek czego dano rozkaz do rozpoczęcia na nowo ognia karabinowego. Natychmiast atoli znów usłyszano takie strzały, kilka kul zaś zaryło się w ziemię tuż przed dowódcą korpusu księciem Lobkowitzem, z czego wnosić można, że i pierwsze były wymierzone przeciwko niemu. Teraz, po przerwaniu ognia, stwierdzono, że strzały te padły z brygady honwedów. Śledztwo w toku.

Rywalizacya z fiskusem austryackim. Z Rzymu donoszą: Mussolino, bandyta, który ginie w więzieniu celkowem w Portolongone w zupełnem odosobnieniu, miał w tych dniach po raz pierwszy wysokiego gościa w swych czterech ścianach. To egzekutor sądowy zrobił mu ten zaszczyt, a Mussolino wyciągnął się jak struna, aby przyjąć godnie „osobę sądową".

Na myśl posłania zbrodniarzowi, skazanemu na dożywotnie ciężkie więzienie, egzekutora sądowego, mogła wpaść tylko jedna instytucya, a mianowicie fiskus, który zawsze trzyma się przepisanych form.

Egzekutor przedstawił bandycie rachunek kosztów sądowych, według którego Mussolino ma zapłacić: kosztów sądowych 2652 lirów, za wydanie wyroku 125 lirów, za pisanie i tak dalej 285 lirów. Mussolino po raz pierwszy od czasu swego uwięzienia roześmiał się serdecznie:

— Doskonale! doskonale! Fiskus będzie miał pieniądze; gdy stąd wyjdę dam mu czek. To rzeczywiście doskonałe! Człowieka wieszają, a on ma jeszcze zapłacić za stryczek!

Mussolino chciał się w ostatnich czasach kilka razy powiesić, ale czujni dozorcy udaremnili w porę jego zamachy samobójcze.

Zasądzenie redaktora. W Szegedynie wszechniemiecki redaktor, Artur Korn z Wielkiej Kikindy, stawał wczoraj przed ławą przysięgłych, oskarżony o umieszczenie podburzającego wiersza. Trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia, 200 koron grzywny, zapłacenie kosztów procesu i ogłoszenie tego wyroku w swoim dzienniku.

Pożar. Biuro Reutera donosi, że w stanie Waszyngton zginęło wielu ludzi podczas pożaru farmy. Dotąd znaleziono 38 zwłok, brak jednak wielu jeszcze farmerów. Pożar wyrządził także znaczne szkody w drzewostanie.

Wybuch. Wczoraj po południu w fabryce maszyn towarzystwa akcyjnego Tanner, Laetsch, Hietzinger i Ska w Wiedniu nastąpił wybuch kotła. Trzech robotników zostało ciężko poparzonych; jeden z nich umarł wieczorem.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa dyrektorowi szkoły realnej w Tarnopolu, Michałowi Rembaczowi.

Konkurs. Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady dozorcy więzień IV kategoryi płac przy za-

Roboty ręczne na kanwie Congres, jucie, suknie, kanwie wełnianej i płótnie. **Bawełny z połyskiem** francuskie do prania do haftów. **Jedwabie i filozele** do prania do haftów. **Bawełny** z połyskiem do robót pończoszkowych i szydełkowych. **Kanwy** Congres, juty, wełniane, jawa, płótna do haftu. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **POREBSKI & ZIMLER** KRAKÓW, Rynek główny l. 8.

kładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 18 października b. r.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 213.)

Na obchód hołdu pruskiego, dnia 10 kwietnia 1903 r. odbyć się mający w Krakowie, złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: ks. Jan Michalik 2 korony, prof. Kajetan Kosiński 1 koronę, p. Jan Skirliński 10 koron.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. St. Morbitzer z powodu wyroku w sprawie o Morskie Oko 1 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 18 września: „Sen nocy letniej“.
W sobotę 20 września: „Zemsta“.
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Dom waryatów“.
W sobotę: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya Blumenthala i Kadenburga.
W niedzielę po południu: „Szalony pomysł“; wieczór: „Wicek i Wacek“.

Z kalendarza. We czwartek 18 września: Józefa z Kopert. w., Zofii i Ireny mm.; w piątek 19 września: Januarego z towarzyszami; w sobotę 20 września: Eustachego i Fausty p.

Wschód słońca 18 września o godzinie 5 minut 21, zachód o godzinie 5 minut 47; długość dnia godzin 12 minut 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go września pół-pogodnie; termometr od + 6·3 C. doszedł do + 19·6 C. Stan barometru nieco wyższy od normalnego, z ruchem na dół.

Dnia 17 września o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm, termometru + 13·6 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Nagrody na wystawie jubileuszowej Tow. politechnicznego we Lwowie.

(Dokończenie.)

B. Nagrody komitetu wystawy.

I. Uznania zaszczytne.

Sekcya I: Kovats Edgar, prof. politechniki we Lwowie; Redakcya „Architekta“ w Krakowie; Talowski Teodor, prof. politechniki we Lwowie; Dr Bieliński Stanisław, adwokat krajowy we Lwowie; Administracya dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Krzeszowicach; Zajdzikowski Teodor, zakład szklarski w Krakowie; Obmiński Tadeusz, architekt we Lwowie; Sadłowski Władysław, architekt i prof. szkoły przem. we Lwowie; Daschek Jan i Pączka Franciszek, ślusarze we Lwowie.

Sekcya II: Skotnicki Wincenty Bogumił i hr. Ostrowski Aleksander Feliks, właściciele dóbr z Warszawy; Krajowe biuro kolejowe (pp. Popielecki i Zaczkowski); Machalski Maurycy, st. inż. Wydz. kraj. we Lwowie; Krajowe biuro drogowe we Lwowie; Sosnowski Józef, Zacharjewicz Alfred i Finkelstein Michał we Lwowie; C. k. szkoła politechniczna we Lwowie; Wolgner Józef, właściciel dóbr w Komarówce; Widt Seweryn i dr Laska Wacław, profesorowie politechniki we Lwowie; Katedra miernictwa c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie; Biuro wodociągowe miejskie we Lwowie.

Sekcya III: S. p. Abakanowicz Abdank Bruno, inżynier; Bartel Jan, st. inżynier hutniczy w Budapeszcie; Gerstler Jakób w Krakowie (młynek do zboża); Grubiński Floryan, inżynier w Warszawie; Iszkowski Romuald, ck. radca bud. minist. w Wiedniu; Klimek Edmund w Krakowie (kasa kontrolna); Knappik Robert w Dąbrowie górniczej (cyrkulator); Korpak Józef we Lwowie (liczydło ułamkowe); Lickendorf Mścisław, fabrykant powozów we Lwowie; Masłowski Ryszard, inżynier kolei państw. w Stanisławowie; Mianowski Ludwik, inżynier kolei państw. w Stanisławowie; firma Pollak Charles, fabryka akumulatorów w Frankfurcie nad Menem; S. p. Siterski Walery, inżynier; Smereczyński Franciszek, kierownik szkoły kowalskiej w Sułkowicach; Swiątnicka c. k. zawodowa szkoła ślusarska; Szpringer Jan z Krężnicy w Król. Pol. (pilnik); Dr Trylski Ludwik z Warszawy: Würm Ignacy, fabrykant pasów w Krakowie; Mialovich Karol w Wieliczce (teodolit); Warstaty zarządu salinarnego w Wieliczce; Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie; Lwowska Dyrekcya kolei państwowych; Stanisławowska Dyrekcya kolei państwowych; Krupski Ignacy, inżynier kolei państw. we Lwowie; Lityński Leopold, właściciel kopalni węgla we Lwowie; Miejski Zakład elektryczny we Lwowie; Barącz Erazm, ck. mierniczy górniczy w Wieliczce; Piestrak Feliks, ck. zarządca górniczy w Wieliczce; C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce; Biuro solne Wydziału krajowego we Lwowie; Korosteński Zygmunt, redaktor „Dźwigni“ we Lwowie.

Sekcya IV: Galicyjskie Towarzystwo weterynarskie we Lwowie; Heller Eugeniusz, aptekarz w Krakowie; Kaczmarkiewicz Eugeniusz w Opolu, gubernia lubelska (barwomierz); Dr Kozłowski Bronisław w Drohobyczu (pincety); Ostrejko Rafał, inżynier z Litwy; Dr Zanietowski Józef w Krakowie; Żurawski Maryan w Warszawie; Miejski zakład gazowy we Lwowie; Pierwsze galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przemysłu chemicznego we Lwowie; Dr Brzyński Alfred; St. W. Lewiak z Warszawy.

Sekcya V: Bobrich Antoni we Lwowie (stolarz); Cirin Władysław, stolarz we Lwowie; Eisenbart Teodor, stolarz we Lwowie; Huta szkła w Żółkwi; Koniewicz Aleksander w Lwowie; Kopeć Ludwik stolarz we Lwowie; Krzyżanowska Aniela w Oświęcimie (hafty); Lewicki Kazmierz we Lwowie (malowania na szkle); Mandlowa Paulina w Tarnopolu (kilimy i portyery); Pawliszak Michał we Lwowie, stolarz; Prokopowicz Teodor w Kołomyi, stolarz; Śliwiński Edward we Lwowie; Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie; Szafrański Ludwik, stolarz we Lwowie; Szczurkowski Jan, stolarz we Lwowie; Szkoła tkacka w Budzanowie; Wehrstein Jan w Stryju (kuta podstawa pod wazon); Stowarzyszenie pracy kobiet w Kołomyi.

II. Listy uznania:

Sekcya I: Bracia M. et E. Flack, malarze we Lwowie; Krupski Juliusz we Lwowie (akwarele); Tuch Antoni w Krakowie (szkice dekoracyjne); Appel Leon we Lwowie (szyby trawione); Drukarnia ludowa we Lwowie; Vrany Franciszek, fotograf w Samborze (fotografie); Pammer Gustaw, ślusarz we Lwowie; Wolgner Józef, właściciel dóbr w Komarówce; Domaszewicz Aleksander, właściciel cegielni, Snopków; Zacharjewicz Alfred, architekt, Lwów; Bendl Maryan, blacharz, Lwów; Eisenbart Teodor, stolarz, Lwów; Baecker Łucyan i Krzyczkowski Dyonizy, profesorowie szkoły przemysłowej we Lwowie; Wapienniki i cegielnie spółki lwowskich techników (przedtem Bauer et Epler).

Sekcya II: Łysakowski Józef, st. inż. kolei państ. w Czortkowie; dr Urban Wareg Massalski we Lwowie; Vetulani Franciszek, st. inż. Wydz. kraj. w Tarnowie; Lepszy Gustaw w Podgórzu; Stobiecki Stefan, inż. Wydz. kraj. w Krakowie.

Sekcya III: Balawaider Jan w Przemyślu (lokomobila par. sieczkarnia); Banasik Roman w Jaworznie, górnik; Bartkiewicz Ludwik, insp. kolei państw. w Nowym Sączu; Bily Karol, kierownik szkoły ślus. w Swiątnikach; Bochnik Jan, laborant uniw. we Lwowie; Boczkowscy bracia w Lublinie, fabryka drabin ratunkowych; Brzozowiec Franciszek we Lwowie, blacharz; Daniel Leon w Stanisławowie (wagon ciężarowy); Fiel Józef we Lwowie (wyrób cygarniczek); Gorgoń Jan w Mrażnicy (przyrząd do łyżwowania); Grocholski hr. Stefan w Kłodnie (chomąt); Gundalach i Draczyński w Krakowie (planograf); Iwaszkiewicz Antoni w Pińsku (ruszt do kotłów); Konieczny Aloizy w Jasionowie (wiatrownica organowa); Kornowski H. i Racięcki Z. w Warszawie (przegrzewacz pary); Lisiecki Stanisław w Warszawie (maszyny); Matener Leopold we Lwowie (przyrząd kolejowy); Otocki Franciszek w Sądowej Wiszni (polski pytel); Pehlke Fryderyk w Sierpcu (pompa rurowa); Peszkowski Karol, adj. budown. w Żydaczowie; Piotrowski Eustachy w Petersburgu (sprzęgło automatyczne); Procner Jan w Pobjanicach (turbiny); Rakowski Julian w Warszawie (gniotownik); Rauch Edward, inżynier kolei państw. we Lwowie; Romański Bronisław w Nowym Sączu (przyrządy kolejowe); Sliwiński Stanisław w Kijowie (fortepian elektr. dzwonowy); Szuplak Stefan we Lwowie (wyroby ślusarskie); Wesołowski Janusz we Lwowie (karabin); Kiwałowski Zaleman w Milewszczyźnie; Halka Romuald w Felsztynie; Hofmann Antoni z Kozielnik i Seethaler; Bielawski Jan inż. i wł. dóbr Nehrybka.

Sekcya IV: Dąbrowski i Kaczmarkiewicz w Opolu (Król. Polskie); Goldzweig Adolf w Łodzi (Król. Polskie); Niemiłowicz dr Wład., prof. uniw. we Lwowie; Solecki Feliks w Warszawie; Wątorek dr Adolf we Lwowie; Koempfe Edward, Kuliczkowski Fr. i Sp.

Sekcya V: Gaertler Karol we Lwowie; Lipowska br. Konstancya w Nowym Sączu; Noworytówna Zofia we Lwowie; Zontag Matylda we Lwowie; Balogh Karol, ślusarz we Lwowie; Bielańska Karolina w Czortkowie; Kochanowski Jan, stolarz we Lwowie; Różycki Antoni, pracownia krzeseł we Lwowie; Pruchnicki Dymitr w Kosowie, Piątkiewicz i Sp., fabryka ram w Tarnopolu.

Dział ekonomiczny.

Ankietę przemysłową proponuje zwołać „Słowo Polskie“. Do ankiety tej należałoby zaprosić nietylko ludzi fachowych z Galicyi, ale także z W. Ks. Poznańskiego, Królestwa Polskiego i sąsiedniego Śląska. Musi nastąpić porozumienie co i od kogo sprowadzać mamy i możemy, musimy obmyśleć cały plan działania, rozłożony nie na dni ani tygodnie, ale lata, musimy wciągnąć w tę akcyę wszystkie warstwy narodu, wszystkie chętne i dobre żywioły w całym kraju, w miastach, miasteczkach i na wsi, musimy stworzyć organizacyę silną i solidarną, w skutkach doniosłą.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 16 września 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·80 do 15·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·20 do 14·55. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·— do 12·30. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·10. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·60 do 5·60. Słoma od 3·60 do 4·—. Koniczyna od 5·60 do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60 Jaja za kopę od 2·80 do 3·30. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·90. Masła za garniec od 5·50 do 6·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·20. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·50 do 20·75.

Wiedeń, 17 września. Pszenica na jesień 7·08 do 7·09. Przenica na wiosnę 7·33 do 7·34. Żyto na jesień 6·40 do 6·41. Żyto na wiosnę 5·55 do 5·57. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·86 do 5·87. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·88 do 5·89. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Budapeszt, 17 września. Pszenica na październik 6·83 do 6·84. Pszenica na kwiecień 7·11 do 7·12. Żyto na październik 6·08 do 6·09. Żyto na kwiecień 6·23 do 6·24. Owies na październik 5·54 do 5·55. Owies na kwiecień 5·86 do 5·86. Kukurydza na wrzesień 5·65 do 5·70. Kukurydza na maj 5·45 do 5·47. Rzepak na sierpień 11.35 do 11·45.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 września.

Sprawa morderstwa na Wulce po raz już niewiedzieć który przybrała znowu zgoła niespodziewany obrót. Jak wiadomo, przyznała się już niejaka Stadnicka, że chcąc się pozbyć kochanka, Ostrowskiego, upiła go, a wyprowadziwszy następnie na Wulkę, przy pomocy jakiegoś robotnika i kaprala od huzarów Bohusa, zamordowała. Okazało się później, że Bohus jest niewinny, świadków wszelkich brakło, nawet tożsamości osoby zamordowanego dobrze sprawdzić nie zdołano. Wobec tego, mimo przyznania się Ostrowskiej, nie można ją było oskarżyć o morderstwo. Stanie więc ona niebawem przed sądem jako oskarżona tylko o oszustwo, przez wprowadzenie w błąd sprawiedliwości i oszczerstwo, popełnione w ten sposób, że wskazała na pewnego ułana, jako na tego, który na niej gwałtu dokonał, podczas, gdy w rzeczywistości huzar ów krytycznej nocy nie wychodził wcale z kasarni z tego powodu, że siedział w areszcie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Kominiarze“, komedya Domnika.
W piątek: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera.

(Telefonem 17 września).

Lwów. W sprawie biura pośrednictwa pracy dla robotników zawodu budowlanego odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowo-budowlanego we Lwowie.

Lwów. Stała reprezentacya młodzieży akademickiej żydowskiej, a mianowicie przewodniczący Towarzystwa rygorozantów, przewodniczący Towarzystwa „Ognisko“ i przewodniczący Towarzystwa „Emunah“, zamieszczają w dzisiejszem popołudniowem „Słowie Polskiem“ pismo, w którem oświadczają, że wszystkie pogłoski o sojuszu akademików żydowskich z Rusinami są z gruntu fałszywe i wprost z palca wyssane.

Lwów. Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw 51-letniemu Lajbowi Sellerowi, karczmarzowi w Klebanach ad Potylicz i jego synom: 25-letniemu Feiwlowi i 23-letniemu Herszowi o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Akt oskarżenia zarzuca im, iż 12 lutego b. r. pobili włościanina Jana Kolbucha tak, iż tenże, skutkiem złamania 6 żeber i rozdarcia śledziony, zmarł w kilka godzin.

Powodem tego miała być iż Sellerowie chcieli się koniecznie dowiedzieć, jaki stosunek łączy Kolbucha z ich siostrą Lają, gdyż ludzie we wsi mówili, że łączy ich stosunek miłosny.

Rozprawa potrwa kilka dni. Powołano 22 świadków. Przesłuchani Sellerowie wypierają się winy.

Bunt więźniów w Brygidkach.

Lwów. W sobotę przed południem jeden z więźniów tutejszego zakładu karnego, zwanego „Brygidki“, nazwiskiem Mandziak, powołany do kancelaryi więziennej do raportu, uderzył dozorcę znienacka w twarz. Za to przestępstwo został skazany w drodze dyscyplinarnej na ciemnicę z twardem łożem.

Wieść o ukaraniu Mandziaka lotem błyskawicy, w niewytłómaczony na razie sposób, rozniosła się po wszystkich celach więziennych, wzniecając w umysłach więźniów wzburzenie, objawiające się w pomrukach, tajnych naradach i odgrażaniach się.

Wśród takiej atmosfery minęła niedziela, poniedziałek i wtorek. Dyrekcya zakładu nie przywiązywała do tego zbyt wielkiej wagi. — Aż oto dzisiaj, gdy kilkudziesięciu więźniów zgromadzonych było w sali szkolnej, powstał nagle, około godziny 10 przed południem, w czasie nauki religii piekielny hałas, nad którym górowały słowa: „nie bij“, co znaczy w narzeczu złodziejskiem: „bij“. Hałas ten udzielił się wkrótce całemu zakładowi.

Z poza krat okien więziennych wychylały się głowy, a ogłuszające okrzyki więźniów: „nie bij“, rozdzierały powietrze.

Równocześnie stukilkudziesięciu więźniów zatrudnionych we warsztatach więziennych znajdujących się na II piętrze zakładu, uzbrojonych w rozmaite narzędzia rzemieślnicze, **poczęło dobywać się z zamkniętej od zewnątrz sali na korytarz.** Kilkanaście zamków i kłódek któremi opatrzone były drzwi sali, **pękło pod naporem młotów i siekier.** Cały szereg szyb i ram okien, wychodzących na ulicę Karną i Kazimierzowską, **spadło z łoskotem na bruk uliczny.** Niezwykły krzyk i łoskot ściągnął niebawem na ulicę Kazimierzowską tłumy publiczności, która, stojąc na chodnikach naprzeciw okien zakładu karnego, w rozmaity sposób komentowała te niezwykłe zaburzenia w celach więziennych.

Tymczasem w pospiesznem tempie zdążały do zakładu karnego 3 kompanie piechoty, które, nabiwszy karabiny nabojami ostremi, niebawem stanęły w pogotowiu na dziedzińcu więziennym. Na widok wkraczającego w mury więzienne wojska nastała grobowa cisza.

Niebawem przybył komisarz więzienny, prokurator państwa, p. Heyderer, który zarządził wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia możliwemu powtórzeniu się ekscesów. Oddział, złożony z kilkunastu żołnierzy, z najeżonemi bagnetami, udał się natychmiast z jednym urzędnikiem zakładu i kilku dozorcami więziennymi do najbardziej zagrożonych sal warsztatów i partyami sprowadzał więźniów do kancelaryi dyrekcyi zakładu, gdzie ich przesłuchiwał prokurator Heyderer.

Wszelkie wiadomości o strzałach, zabiciu i ranieniu kilkunastu więźniów, jakie obiegały już w południe miasto, są, na podstawie zasięgniętych przez nas informacyj w źródłach autentycznych, bezpodstawne.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 września.

Wiedeń. „Wiener Abendpost“ ogłasza rozporządzenie ministra handlu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i skarbu, w sprawie przeprowadzenia ustawy o zmianie §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej i uzupełniających rozporządzeń ministra handlu z d. 4 sierpnia b. r. (Treść rozporządzeń wprowadczych podaliśmy w poniedziałek. Przyp. red.).

Linc. „Linzer Ztg“ ogłasza rozpisanie wyborów sejmowych w Austryi górnej: w kuryi gmin wiejskich na dzień 27 października, — w kuryi miejskiej na 5 listopada, Izb handlowych 8 listopada, a wielkiej własności 10 listopada.

Monachium. Umarł tu w 80 roku życia wybitny prawnik Konrad Maurer.

Oldenburg. W Leitzkau uwięziono pastora Knolla, który zamordować miał w lesie i obrabować 3 gospodarzy.

Lyon. Kongres robotników, zajętych przy przedsiębiorstwach pocztowych, odrzucił myśl strejku generalnego, jako środka akcyi, a przyjął myśl urządzenia strejku generalnego, jako środka obronnego.

Karlskrona (Szwecya). Czterech oficerów z załogi duńskiej przybyłego tu okrętu, wracając w nocy z miasta na okręt, utonęło z niewyjaśnionej przyczyny. Straż słyszała wołanie o pomoc. Dwa trupy już wydobyto.

Rzym. Wczoraj otwarto tu V. kongres międzynarodowego stowarzyszenia dla ochrony przemysłu przy udziale zastępcy ministerstwa rolnictwa i wielu uczestników.

Peterscurg. Gubernatorem mińskim mianowany został pomocnik głównego zarządu apanaży Mussin-Puszkin.

Po wyroku sądu rozjemczego.

Wiedeń. Dr Tchórznicki oświadczył, że wyrok w sprawie Morskiego Oka zredagowany będzie za 3 dni.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber urządzić ma dziś przyjęcie u Sachera na cześć członków sądu rozjemczego. W śniadaniu tem wziąć ma także udział minister dr Piętak.

Zakopane. Na terytoryum spornem nie ma nikogo. (Widocznie żandarmerya węgierska nareszcie została cofniętą. Przyp. red.).

Sytuacya.

Wiedeń. Wiadomość, iż rząd na wypadek obstrukcyi Czechów rozwiążą Radę państwa uważają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach za bezpodstawną. To pewna, że na radzie ministrów o takiej ewentualności jeszcze mowy nie było. Sprawa ta przyjdzie pod obrady dopiero, gdy cały klub młodoczeski poweźmie uchwałę co do obstrukcyi.

Praga. Minister Rezek konferował tu dziś długo z drem Pacakiem, jak wnoszą, w sprawie zapowiedzianej obstrukcyi.

Czesi a Koerber.

Wiedeń. Młodoczeski poseł Kaftan był wczoraj u dra Koerbera i omawiał z nim sprawy ekonomiczne Pragi i królestwa czeskiego; żądał mianowicie sprawiedliwego rozdziału owych 175 milionów koron, które przeznaczono na budowle wodne.

Dr Koerber oświadczył, że pod tym względem uczyni zadość wszystkim żądaniom Czechów. Co do kwestyi językowej, poruszonej również przez Kaftana, dr Koerber wymijającą dał odpowiedź.

O szkoły czeskie w Wiedniu.

Wiedeń. Liczni czescy rodzice zgłosili pisemną prośbę do wiedeńskiej krajowej Rady szkolnej o utworzenie czeskich szkół ludowych w dzielnicach I, II, III, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX i XX. Rada szkolna odrzuciła prośbę bez żadnych rozpraw, twierdząc, że art. IX a lin. 3 ustaw zasadniczych nie może być stosowany do czeskiej ludności w Wiedniu, bo czeska ludność liczebnie niknie wobec Niemców, co — naturalnie — jest nieprawdą.

Polacy na kongresie ginekologów.

Rzym. Otwarto tutaj kongres ginekologów. W kongresie biorą udział: ze Lwowa dr Obtułowicz, z Warszawy dr Goldberg, z Paryża dr Potocki i dr Sosnowska, ze Sosnowca dr Kałucki.

Nieudolny minister.

Bizerta. Na bankiecie wygłosił minister marynarki Pelletan mowę, w której zaznaczył, iż niezbyt chętnie mówi o polityce, gdyż potem przypisywane bywają mu słowa, których wcale nie użył. Na Korsyce mówił o Włoszech, i oto jemu, najdawniejszemu italofilowi, który podczas naprężonych stosunków pomiędzy obu krajami oświadczył, że większa odpowiedzialność spada za nie na Francyę niż na Włochy; jemu, który zawsze pochwalał interwencyę Francyi we włoskiej wojnie o niepodległość — jemu przypisano teraz nieprzyjazne zachowanie się wobec tego kraju. Jest więc bardzo niebezpieczną rzeczą wygłaszać mowy polityczne. (Ha! zapewne, jak dla kogo! Przyp. red.). Mimo to pragnie oświadczyć, że rząd francuski trwać będzie usilnie przy przeprowadzeniu republikańskiego programu. Republika należy do pracujących; budowa jej musi być więc dziełem socyalistycznem, a nie kolektywistycznem.

Następnie omawiał minister kwestye religijne i obecne walki. Według jego zdania, należy religii pozostawić wszelką wolność, z wyjątkiem tej, któraby pozbawiała wolności drugich. Co się tyczy swobody nauczania, jest zdania, że kongregacye, które od swoich członków żądają bezwzględnego zrzeczenia się wolności woli i indywidualności, nie mogą żądać dla siebie przywilejów wolności.

Paryż. Dzienniki ostro krytykują mowę francuskiego ministra marynarki, Pelletana, wygłoszoną w Bizercie. „Figaro“ twierdzi, że Pelletan wszystkich utwierdził w przekonaniu, że nie ma kwalifikacyj na ministra.

Paryż. „Figaro“ nazywa Pelletana politykiem „knajpowym“ i podnosi, że Delcassé będzie musiał to naprawić, co Pelletan zepsuł.

Londyn. Angielskie dzienniki oburzone są mową francuskiego ministra Pelletana, wygłoszoną w Bizerta. Dzienniki zaznaczają, że Anglia nie boi się żadnych gróźb.

Nowe „reformy“ pruskie.

Berlin. W tutejszych kołach rządowych głoszą, że pruska rada koronna wkrótce już zajmować się będzie obszernie nowemi projektami w sprawie polskiej. Cesarz jest podobno przeciwny założeniu uniwersytetu w Poznaniu, natomiast zgadza się na urządzenie popularnych kursów uniwersyteckich wyłącznie dla ludności niemieckiej. Także szkoły ludowe zostaną zreformowane.

Odnalezienie Pearego.

Frankfurt n. M. Z „Nowego Jorku“ telegrafują do „Frankf. Ztg“, że ekspedycya, wysłana w celu odnalezienia wyprawy Pearego do bieguna północnego, o której już od 3 lat nie było wieści, odnalazła ją rzeczywiście i że wraca wraz z porucznikiem Peary przez Labrador.

Po wojnie.

Kapsztad. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie co do zniesienia prawa wojennego i proklamacyę, wprowadzającą ustawę, mocą której rząd ma wykonywać kontrolę nad składami broni i nad jej przywozem.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięci i zrozpaczeni doznaliśmy z bliska i z dala tyle serdecznej życzliwości i współczucia, że poczuwamy się do obowiązku złożyć nasze najgłębsze podziękowanie serdecznem „Bóg zapłać“ przedewszystkiem przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Księdzu Katechecie, przewbn. **Browi Puszetowi,** Wmu Księdzu **Witkowskiemu** ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, następnie czcigodnemu Dyrektorowi Gimnazyum Sobieskiego c. k. Radcy szkolnemu Wmu Panu **Sołtysikowi**, szanownemu gremium Wnych Profesorów, bezpośrednim i pośrednim szanownym kolegom i szkolnym syna naszego ś. p. Bolesława, — niemniej wszystkim Wnym Przełożonym tutejszych instytucyj finansowych i innych Urzędów, Wnym Panom Cenzorom Banku, kolegom zawodowym, jakoteż bliższym i dalszym przyjaciołom i znajomym naszym.

Rodzina Wildów.

Zmiana lokalu!

ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY (wyłącznie dla pań i dzieci), oraz **SALON GORSETÓW w wielkim wyborze**

ZOFII WĘGRZYNOWICZ

przy ul. Szewskiej, L. 14, I. piętro.

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju **Gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze), **Peloty dla kobiet i chłopców** do lat 6, **Pasy brzuszne**, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze ma wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne; hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. d.

Na żądanie Wielmożnych Pań bierze miarę w ich domach. 2127 2 10

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Dr Zygmunt Wachtel

2151 **powrócił**

Grodzka 32.

Dr Adolf Meisels

otworzył

kancelaryę adwokacką

ulica Floryańska, L. 25, 1 piętro.

Godziny biurowe od 8½ do 12½ i od 3 do 5.

Kufeke'a

NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i cierpiących na kiszki

mączka dla dzieci

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka

jest jedynym przyjemnym środkiem rozwalniającym. — Dostać można wszędzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 685·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 724·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 458·—. Akcye Bodencredit 989·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 710·25. Akcye kolei południowej 79·75. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej 5780. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 373·— Akcye Rima Muranyi 497·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1518·—. Akcye fabryki broni 327·—. Akcye tureckie tytoniowe 310·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 101·15. Austryacka renta koronowa 100·25. Węgierska renta koronowa 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50 Losy tureckie 113·75. Marki 117·05. Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy ogólnej chęci wywierały ucisk lokalne wypłaty.

Cukier (spok.) 17·40, spirytus 40·— (bez zmiany). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% „ miasta Lwowa	100	50	101	50
4½% „ „	94	50	95	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—

KAPELUSZE P. & C. Habiga, Wilh. Plessa, Howards i Sp. Christy i Sp. z innych ces. i król. nadw. fabryk, poleca w największym wyborze **ZDZISŁAW ZDANOWICZ** Kraków, ulica Sławkowska L. 8. vis á vis Hotelu Saskiego i Grand.

Meble do salonu,

czarne drzewo, wykładane perłową masą, ciemno-czerwone pluszowe obicie, **są tanio do sprzedania.** — Adres poda Administracya „Nowej Reformy." 2171 1 5

Cukiernia (W. Szmida)

Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

poleca:

Cukry i **Czekoladki** $^1/_2$ kg. 1 złr. codzień świeże, 2173 1 0

Herbatniki $^1/_2$ kg. 80 ct.,

Sucharki Karlsbadzkie po 1 ct.

Zygmunt Majewski.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Zapalnik Elektra.



Wyborny, użyteczny przedmiot dla każdego mężczyzny. Praktyczny i każdego interesujący — do użycia przez kilka lat, nigdy nie zawcdzący. Przez proste pociśnięcie guzika powstaje jasny płomień, którego stosownie do potrzeby można użyć przez czas dłuższy. Piękny, z niklu, tylko $5^1/_2$ ctm. długi, a więc dający się swobodnie nosić w kieszeni, **tylko 2 kor.** Po otrzymaniu kor. 2·40 opłatnie, za zaliczką 60 hal. więcej. Wysyła: **J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse Nr. 4.** 2150 1 0

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wl. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

SKLEPY: Bracka 6, Karmelicka 7, Rakowicka 8, Floryańska 41, Grodzka 35, 50, Stachowskiego 26, Stolarska 13, Sławkowska 31, Rynek 17.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8, Pawia 8, Rynek 11, 23, Batorego 18, 25, Krowoderska 30, św. Marka 20, Zielona 14, Starowiślna 4, 13, Czysta 11a, Straszewskiego 22, Blich 20, Wolska 3, Staszica 12, Wygoda 4, św Anny 9, Mikołajska 11, Sobieskiego 17, Bogata 4, 8, Stradom 2, plac WW. Świętych 8, Franciszkańska 1, Basztowa 27, Garbarska 7, Jabłonowskich 18, Szewska 7, Podwale 2, 10, Studencka 14, Karmelicka 22, Długa 48, Smoleńsk 12, 19, Gołębia 14, Zwierzyniecka 25, Wojczyńskiego 15, plac Groble 6, Retoryka 3, Topolowa 40.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Karmelicka 29, 5, 9, 10, Wenecya, Warszawska 3, Łobzowska 31, Sienna 14 i 7, Grodzka 29, Poselska 9, Nad Rudawą 21, Straszewskiego 2, Rakowicka 8, plac Szczepański 6.

POKÓJ i KUCHNIA: Rycerska 4, Grodzka 8, Zielona 20, Siemiradzkiego 13, Nad Rudawą 4, Starowiślna 16.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 47, Jabłonowskich 19, Wolska 17, Strzelecka 17, Koletek 4, Garncarska 8, Topolowa 40, plac Matejki 3, Garbarska 7, Karmelicka 11a, 15, Czysta 11a, św. Jana 28, Wolska 26, Studencka 2, plac Groble 14, Bogata 8, 10.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Nad Rudawą 21, Wenecya, Michałowskiego 78, 3, 11, Zwierzyniec 431, Poselska 20, Długa 45, Szlak 24, Zwierzyniecka 9, 21, Zacisze 6, Biskupia 3, Kanonicza 4, Pawia 8, Grzegórzecka 20, Retoryka 12, 3, Rakowicka 17, Bogata 8, Wolska 13, 26, Starowiślna 11.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Bracka 8, Zygmuntowska 10, Straszewskiego 9, plac Groble 14, 5, Floryańska 31, Michałowskiego 3, Wolska 36, Podwale 9, Karmelicka 39, św. Gertrudy 5, Batorego 16, Garncarska 3, Zielona 19, 7, 20, Retoryka 4, św. Sebastyana 22.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11, Batorego 6, Warszawska 3, Łazienna 3, Kolejowa 13, Siemiradzkiego 13, Floryańska 30, Topolowa 40, św. Gertrudy 18, Straszewskiego 6.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Łobzowska 41, Szpitalna 17, Biskupia 3, Lubicz 40, Wolska 14, Straszewskiego 21.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8, Kolejowa 5, św. Tomasza 33, św. Gertrudy 7, Grodzka 18.

9, 10 i 11 POKOI i t. d.: Straszewskiego 27, Lubicz 21, plac WW. Świętych 6, Czarna Wieś 28.

PODGÓRZE, ul. Mickiewicza 21: sklep, pokój i kuchnia. 2180

MIESZKANIA różne: Zacisze 5 i 7.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 9 20

Najlepsza i najtrwalsza w świecie pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości l. wysokości.



Po otwarciu trzonka **S** wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, **gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.**

C. i k. nadworny dostawca

A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 1918 4 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach i cukrów deserowych

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

$^1/_2$ klgr. czekolady od 80 cent. — $^1/_2$ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 13 0

Nauka jęz. franc., **włoskiego** i niemieckiego. Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2019 9 0

STANISŁAW ŻURAWSKI

KRAWIEC,

Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody. 1986 11 0

Lekcyj muzyki na fortepianie,

przysposabiając do konserwatoryum, życzy sobie udzielać uczennica konserwatoryum warszawskiego. Osoby interesowane raczą się zgłosić na **ul. Starowiślną 6,** Kraków, od g. 1—4 po poł. 2106 3 3 *J. Makomaska.*

Do sprzedania, 10 minut od Krakowa,

Willa murowana

o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morg. doskonałego gruntu, bezpłatne pastwisko na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecz. zapewniony. Zgłosz. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2057 5 0

Willa Gierlach

w **Zakopanem** przy **Krupówkach,** w pobliżu kościoła, na wzgórzu, z otwartym widokiem na Tatry — poleca ciepłe pokoje na zimę, od skromnych do eleganckich, z pościelą i z całem utrzymaniem, lub bez. Kuchnia zdrowa i smaczna. Werandy na południe. Fortepian. Panienkom, którym starsi nie mogą towarzyszyć, zapewnia się troskliwą opiekę. 2056 5 6

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa **wódka ziołowa**

Apetyt

żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.

1491 Wyrabia i poleca 19 0

ED. KLIMEK

W KRAKOWIE.

Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. **25**, $^1/_2$ but. ct. **80**, $^1/_1$ but. zł. **1·60.**

Rutynow. mleczarza

obznajomionego bardzo dokładnie z wyrobem masła — **poszukuje mleczarnia E. Dobrzyńskiej w Krakowie,** ul. Sławkowska 12. 2117 4 4

Fizykalno-dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO

w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 10 20

otwarta do końca października.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 73 104

Słodkie winogrona

(własnej uprawy)

5 klg. winogron stołowych koron 3·20
5 „ jabłek . . . . „ 3·—
5 „ gruszek maślaczek . „ 3·50
5 „ ananasowych melonów „ 2·20

2096 5 6 wysyła opłatnie za zaliczką

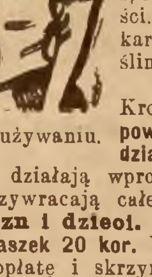
Giovanni Spanghero, Tryest.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniowskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 75 0

Aby smukłą

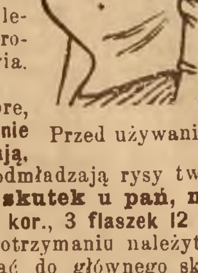


Po używaniu.

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin prawdziwe wschodnie **KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem, bez uszczerbku dla zdrowia.

Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania.

Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki wystarczającej na długo 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka **dyskretna i oclona** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Za opłatę i skrzyneczkę liczy się 1 koronę. — Zlecenia przesyłać do głównego składu **D. Schön w Bazylei** (Szwajcarya). — Opłata listu do Szwajcaryi 25 halerzy, karty korespondencyjnej 10 halerzy. 2113 1 0



Przed używaniem.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskim. 99 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . zlr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Grzybki litewskie b. ładne, suche, $^1/_2$ kilo . . . . 1·40

Pudr salicylowy

przeciw poceniu i odparzeniu nóg. Cena 50 hal. i 1 kor.

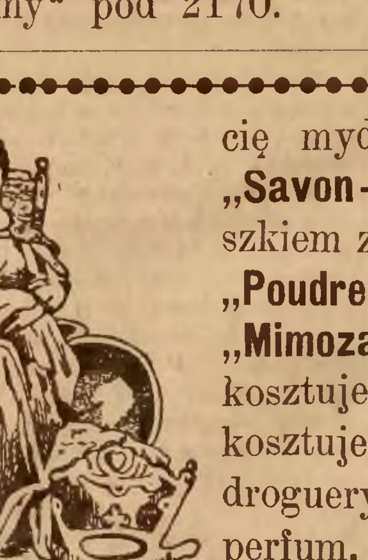
JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 1278 17 0

Polskiego korespondenta,

względnie **korespondentki** obeznanej z językiem **niemieckim**, posiadającej piękne pismo (znajomość stenografi i używania maszyny do pisania pożądana), poszukuje **duża fabryka przetworów spirytusowych.**

Zgłoszenia wraz z curriculum vitae, oraz z oznaczeniem wysokości wynagrodzenia, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod 2170. 2170 2 2



Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „Savon-Bébé", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé" wyrobu fabryki: „Mimoza." „Savon-Bébé" kosztuje 60 hal. „Poudre-Bébé" kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 57 0

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto: **w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.**

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1589 23 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

I-szy w Krakowie Zakład Pogrzebowy

Fr. Nowińskiego

przy ulicy Kopernika pod Nr. 8 — telefonu Nr. 248,

Filia przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 6.

zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkow. ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 1993 4 12

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 27 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy."* 2030 6 0

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

1664 9 0 ***Marya Dumaire***

w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Szycie wszelkiego rodzaju, jak szycie bielizny nowej, naprawianie itd., przyjmuje i uskutecznia starannie **Stanisława w Krakowie, ulica Rajska L. 2,** I. piętro (w korytarzyku). 1913 5 8

Płótna czysto lniane, Dreliszki, Dymy, Ręczniki, Ścierki, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Flanelki, Barchany, Płócienka i t. p.

w pięknym kolorze i w najlepszym gatunku, po cenach najtańszych,

poleca 2120 2 10

Tkalnia płócien Michała Mięsowicza w Korczynie.

(Proszę żądać cenników i próbek).

Majątek, 260 morgów, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: **Kraków, ulica Czysta Nr. 6, parter na prawo.** 2159 2 10

Pokój frontowy

umeblowany, do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej Nr. 4, I. p. 2161 2 4

10.000 i więcej rocznej służby dworskiej wszelkiego rodzaju od Nowego Roku, i robotników do robót polnych, dworskich i fabrycznych prawie ze wszystkich powiatów w Galicyi pod umiarkowanemi warunkami od wiosny dostarczyć może koncesyon. Biuro pośrednictwa pracy **Bronisława Krasickiego w Krakowie,** ul. Karmelicka l. 40, I. piętro, stacya tramwaju elektrycznego, telefon 495. Warunki na żądanie odwrotnie. Firma Bronisław Krasicki jest już 12-cie znaną i daje zupełną gwarancyę uczciwego i fachowego ułatwiania spraw. Zamówienia przyjmuję przez listopad, grudzień, styczeń i luty. 2158 2 3

Wywóz winogron stołowych!

5 klg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych kor. 3·20,
5 „ koszyk świeżych **pomidorów** kor. 2·80,
5 „ baryłka **wina** białego lub czerwonego 5 koron,

wysyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej

Jan Stefanović

2097 8 10 **Ung. Weisskirchen** (Węgry).

Przedostatni tydzień!

Ciągnienie nieodwołalnie 25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY

Wystawy Ołomunieckiej

po 1 koronie

polecają: 1941 14 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem 10%.*

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 13 0

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Największy wybór **Robót ręcznych** wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do tychże po cenach najniższych poleca **Sabina Knöbel,** *Kraków, ul. Grodzka Nr. 28, I. piętro.* **Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.** 2143 3 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

1220 9 0

Apteka w Dukli

poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 2044 9 10

Naftę salonową

hr. Skrzyńskiego, pomimo, że podrożała, sprzedaje się po dawniejszej cenie, dokąd zapas starczy. 2163 2 3

Skład nafty, Kraków, ul. Łobzowska 8.

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2145 3 25

W handlu Braci Bilewskich

w Krakowie

znajdzie umieszczenie **praktykant** z ukończoną przynajmniej II-gą klasą realną lub gimnazyalną. 2162 2 4

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z pracownią pod własnym zarządem.

Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1922 13 0

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 10 30

E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Potrzeba do restauracyi zdolnej, energicznej kucharki,

któraby równocześnie objęła obowiązki gospodyni domu. Płaca wedle umowy. Zgłoszenia pod *2156* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2156 2 3

Przy ul. Sławkowskiej L. 20, I. piętro

(drzwi na prawo)

Z POWODU WYJAZDU

jest do sprzedania:

1) garnitur mebli: kanapka, 2 fotele, 4 foteliki i stół; 2) biurko, 3) kredens, 4) stół do pok. jadalnego, 5) komódka, 6) umywalka, 7) szezląg, 8) fotel wyplatany, 9) 2 taburety wyplatane, 10) 2 krzesła wyplatane, 11) aparat fotograficzny, 12) rower w dobrym stanie, 13) szafa, 14) obrazy, 15) samowar, 16) łóżko żelazne, 17) lampa.

Wiadomość tamże od g. 7—$8^1/_2$ rano i od g. 2—4 po południu. 2146 3 3

Korzyst. lokacya kapitału.

Potrzeba 6000 kor. na hipotekę domu II-piętr., w obrębie Krakowa, zaraz po Banku, na odpowiedni procent. — Zgłoszenia bez pośredników z podaniem warunków uprasza się pod lit. **B. B.** dla okaziciela kwitu anonsu poste rest. **Kraków.** 2169 2 3

Winogrona stołowe i brzoskwinie.

Wysyłamy w 5-kilogr. koszykach opłatnie za zaliczką do wszystkich miejscowości:

winogron stołowych . . . 5 klg. za 3 kor.
brzoskwiń . . . . 5 „ „ 6 „

Sigmund Deutsch & Co., Szabadka (Ungarn) Szabadkaer u. Kelebiaer Weingartenbesitzer. 2168 2 10

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jan Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 5 0

Fersan-Cacao.

żelazo zawierający pożywny i wzmacniający środek, krew tworzący i nerwy wzmacniający, smaczny i łatwy do strawienia. Zapytać się swego lekarza. — Dostać można w każdej aptece. — **Główny skład na Kraków: Fr. Zopoth i Sp., ul. Sienna l. 12.** 1978 4 50

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**